Dziś 8 stron — WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 16 WRZEŚNIA 1946 R. (A) — **Cena numeru 3 złote**

Nr. 255 (655) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Dalsze fermenty w obozie katolickim

PSL zapowiada

że odpowie publicznie na list otwarty PPS i PPR

Ożywienie polityczne w kraju następuje niewątpliwie w związku z wyznaczoną sesją Krajowej Rady Narodowej, która zbiera się w najbliższy piątek, posiadając między innymi na porządku dziennym sprawę ordynacji wyborczej. W ten sposób sprawa wyborów do Sejmu Ustawodawczego wkracza w stadium ostatecznej realizacji.

Wyrazem tego jest ogłoszony przed dwoma dniami list władz centralnych PPS i PPR do władz centralnych PSL. List ten zmierza do wyjaśnienia stosunku PSL do najbardziej żywotnych zagadnień polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, a także i do sprawy bloku wyborczego.

PSL podjęło wezwanie partii robotniczych, zapowiadając we wczorajszym numerze swej „Gazety Ludowej" rychłą publiczną odpowiedź na zadane pytania.

Dla sytuacji wewnętrznej jest niezwykle charakterystyczne, że nie kto inny, jak właśnie „Gazeta Ludowa", tak często narzekająca na brak demokracji i swobody słowa w Polsce, ogłosiła wczoraj szczegóły projektu ordynacji wyborczej, przygotowanego przez PPS i PPR. I nikt „Gazecie Ludowej" w tym nie przeszkadzał, a my pozostawiając jej wolną rękę w ogłaszaniu szczegółów, które są jeszcze projektem, powstrzymamy się z oceną do czasu zakończenia prac odpowiedniej komisji KRN.

Jeśli więc na terenie stosunków i starć między partiami robotniczymi z jednej strony a PSL-em z drugiej mamy w tej chwili moment wyczekiwania, to trzeba zanotować pewne zasadnicze posunięcia w stosunku do Partii Pracy. Stronnictwo to przeżyło ostatnio ostry kryzys wewnętrzny, na skutek którego usunęła się zeń grupa starych działaczy z prezesem Popielem na czele. Ponieważ partia ta uchodziła za rzecznika kół katolickich, zabrali w tej sprawie głos biskupi obradujcy ostatnio na konferencji w Częstochowie.

W swym komunikacie biskupi stwierdzają, iż Partia Pracy w nowym układzie nie daje już rękojmi, że będzie urzeczywistniała myśli i zasady katolickie. Potępiając jednocześnie udział księży w dalszej działalności Partii Pracy, biskupi stają na stanowisku zapewnienia katolikom udziału w życiu publicznym, nie precyzując formy, w jakiej to ma się stać.

Stanowisko biskupów w sprawach politycznych oznacza, iż zwyciężył wśród nich raczej pogląd reprezentowany przez kardynała Hlonda. Zdobyli się oni bowiem na zwrócenie uwagi na społeczne niebezpieczeństwa alkoholizmu, nie mówiąc ani słowem o zwierzęcych objawach antysemityzmu, których przykładem były Kielce; ani też o tych metodach walk bratobójczych, które kontynuują w Polsce bandy i bojówki faszystowskie. Ten zupełnie nie bezstronny apel biskupów uznać należy również za wystąpienie polityczne, wciągające niestety hierarchię kościelną w wir rozpoczynającej się walki.

Bo nadchodząca jesień niewątpliwie będzie okresem walki politycznej o przyszłość Polski. Blok wyborczy, proponowany przez PPS i PPR, ma na celu stępienie ostrza tych walk, co leży niewątpliwie w interesie kraju.

Byrnes pienił się ze złości

czytając mowę Wallace'a

PARYŻ (SAP). Byrnes i jego doradcy z Senatu „pienili się ze złości" — jak wyraża się korespondent „United Press" — z powodu mowy Wallace'a na temat polityki zagranicznej. Sen. Tom Conally, przewodniczący komisji zagranicznej Senatu i sen. Vandenberg konferowali z Byrnesem w sobotę. Oczekuje się oświadczenia z ich strony. Mowa Wallace'a podcina bowiem grunt pod polityką wymienionych trzech mężów stanu, którzy przez 7 tygodni toczyli batalię ze Związkiem Radzieckim i są odpowiedzialni za politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Prawdopodobnie w odpowiedzi na mowę Wallace'a sen. Vandenberg apelował o jedność w amerykańskiej polityce zagranicznej mówiąc: „My możemy współpracować tylko z jednym sekretarzem stanu w tym samym czasie".

WASZYNGTON (SAP). Dyplomaci w Waszyngtonie zadają sobie pytanie: Wallace czy Byrnes? — bo zdają sobie sprawę z szerokiego oddźwięku, jaki wywołała mowa Wallace'a. Doniosłość tego oddźwięku będzie można ocenić według reakcji Byrnesa i Trumana. Aprobata, jaką wyraził prezydent dla mowy Wallace'a jest uważana przez niektóre dzienniki za dziwną(?)

Prasa zapewnia, że stanowisko Byrnesa będzie teraz trudne i zadaje pytanie, czy ci dwaj mężowie stanu będą mogli pozostać razem w tym samym gabinecie. Według opinii pism waszyngtońskich prez. Truman powinien jak najszybciej zdecydować, czy Stany Zjednoczone popierają politykę Byrnesa wobec Związku Radzieckiego.

GABINET ZAGROŻONY?

WASZYNGTON (SAP). Podsekretarz stanu Clayton, najbliższy współpracownik Byrnesa, powiedział do dziennikarzy politycznych, że wstrząs, który grozi gabinetowi zagraża też sekretariatowi stanu (Byrnesowi).

Clayton telefonował do sekretarza prez. Trumana, by uprzedzić Biały Dom o wyjątkowo delikatnej sytuacji w jakiej znalazł się Byrnes wskutek mowy Wallace'a.

Z OSTATNIEJ CHWILI

LONDYN. Według wiadomości radia brytyjskiego, prezydent Truman miał oświadczyć że nie udziela swego poparcia mowie ministra Wallace'a i że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych nie uległa zmianie.

Byrnes zabiega o głosy Niemców

dla swojej partii

NOWY YORK. Ukazujące się w Ameryce pisma polskie wykazują wyraźne zakłopotanie wystąpieniem Byrnesa w Sztuttgarcie, a na skutek zbliżających się wyborów w Stanach Zjednoczonych wobec swoich związków z partią demkratyczną, piszą o tym niejasno.

Nowojorski dziennik „Nowy Świat" pisze, iż polityka tego rodzaju, jaką stosuje Byrnes, może zrazić szereg narodów europejskich do państw anglosaskich. „Nowiny Polskie" z Milwaukee stwierdzają, że Polacy w Ameryce nie mają żadnego znaczenia, a przemówienie Byrnesa zmierzało do pozyskania głosów niemieckich w Stanach Zjednoczonych przed zbliżającymi się wyborami.

WALLACE STARA SIĘ O POPARCIE LEWICY

N. JORK. — Ze strony niektórych obserwatorów słychać zdanie, że Wallace, wygłaszając swą mowę, miał na oku wewnętrzne cele polityczne, a mianowicie scementowanie sojuszu partii demokratycznej z elementami radykalnymi w kraju. Te same koła, zbliżone do partii republikańskiej, sądzą, że Wallace chce powrócić do wiceprezydentury w 1948, szukając obecnie poparcia lewicy przed listopadowymi wyborami do Kongresu (odbędą się one za 2 miesiące). Inni obserwatorzy przypuszczają, że Wallace pragnie zapewnić sobie poparcie związków zawodowych, by skierować politykę zagraniczną Trumana z powrotem na tory polityki Roosevelta, dążącej do porozumienia z ZSRR.

Prasa angielska o mowie Wallace'a

LONDYN (PAP). Dzienniki londyńskie poświęciły mowie Wallace'a obszerne komentarze.

„Daily Telegraph" stwierdza, że Wallace wypowiada poglądy sprzeczne z deklaracjami Byrnesa. Stany Zjednoczone mogą liczyć na pełną współpracę ze Związkiem Radzieckim, gdy przekona się on, że St. Zjednoczone nie uważają bynajmniej za naczelny swój cel ochrony Imperium Brytyjskiego i nafty na Środkowym Wschodzie kosztem życia żołnierzy amerykańskich.

Zdaniem dziennika, oskarżenie W. Brytanii o imperializm brzmi fałszywie w chwili, gdy W. Brytania ma udzielić niezależności Indiom i gdy zamierza wycofać się z Egiptu. Chciałaby ona również chętnie — pisze dziennik — wycofać się z Palestyny, gdyby Stany Zjednoczone nie odmawiały jej swej pomocy.

„Daily Herald" pisze, że Stany Zjednoczone pragną pokoju z ZSRR i oświadcza że tego samego pragnie W. Brytania.

RZYM (PAP). Przebywający w obozie UNRRA w Cecenitta pod Rzymem uchodźcy w liczbie ponad 800 osób, urządzili zebranie protestacyjne przeciwko mowie, wygłoszonej przez Byrnesa w Stuttgarcie. Uchwalono wysłać rezolucję do prezydenta Bieruta, min. Gomułki, wicemin. Wolskiego i ambasadora w Rzymie Kota.

Śmiały krok naprzód

Na podstawie analizy realnej, cyfrowej, naszego obecnego położenia ekonomicznego możemy stwierdzić, iż następuje poprawa, stabilizacja, że wkraczamy choć jeszcze powoli, lecz pewnie w unormowany, pomyślny okres planowej gospodarki uspołecznionej. I jeżeli nawet struktura ta niezupełnie jeszcze odpowiada naszym socjalistycznym założeniom programowym, jest ona już pewnym krokiem w tym kierunku.

Stwierdzając ten fakt — fakt poprawy i ożywienia naszego życia gospodarczego — musimy stwierdzić niezaprzeczalny fakt drugi: osiągnięcia te zawdzięczamy przede wszystkim śmiałym, zdecydowanym posunięciom gospodarczym i społecznym. Powodzenie zawdzięczamy odwadze, z jaką przeprowadzono zasadnicze reformy w Polsce powojennej — a nawet jeszcze wojennej, jeszcze walczącej w 1944 roku. Posunięcia te, podejmowane w warunkach niezwykle ciężkich, przyjęte przez ogół nieufnie, okazały się jedynym w naszych właśnie ciężkich warunkach — możliwym planem konstruktywnym. Unarodowienie przemysłu, reforma rolna, uspołecznienie w dużym stopniu wymiany między wsią i miastem, w końcu reforma walutowa — były to wszystko czyny niezwykle śmiałe, często dla jednostek dotkliwe i przykre, lecz w rezultacie wstąpiliśmy własnymi siłami na drogę poprawy bytu całego narodu.

Nie od razu Kraków zbudowano — nie od razu też dały się odczuć zbawienne skutki tych reform tak często i tak pohopnie krytykowanych przez społeczeństwo. Nie od razu mogły dawać unarodowione gałęzie przemysłu dochód — zniszczone, wymagające inwestycji — lecz to, że w ich odbudowie i uruchomieniu ominęliśmy łatwą, lecz dla dobra kraju conajmniej niepożądaną drogę opierania się na inwestycjach prywatnego kapitału zagranicznego, jest dla naszego przyszłego bytu i dobrobytu narodowego kwestią zasadniczą.

Dlatego początkowa produkcja, niewydajna i droga, musiała iść przede wszystkim na dalszą odbudowę i rozbudowę warsztatów pracy. Dlatego dopiero teraz zaczynamy powoli odczuwać wzrost tej produkcji — co prawda również jeszcze drogiej i bynajmniej nie zaspakajającej potrzeby naszego rynku.

Opierając cały czas naszą równowagę gospodarczą, emisję waluty na produkcji, zmuszeni byliśmy w celu uniknięcia inflacji, która w naszych warunkach równałaby się katastrofie, hamować wzrost płac pracowniczych. Słuszne i sprawiedliwe bez wątpienia postulaty robotnicze musiał Rząd odrzucać raz po raz z ciężkim sercem, w przeświadczeniu, że praca w tych warunkach zarobkowych ze strony robotników i urzędników, równa się właściwie świadczeniom rzeczowym na rzecz ogółu, że jest po prostu poświęceniem. Towarzyszyło temu jednak przekonanie, że poświęcenie to nie idzie na marne, a jego rezultaty stanowić będą wielkie zwycięstwo gospodarcze narodu.

Wytknięte zostały poszczególne etapy walki o dobrobyt klasy pracującej. Etapy te są realizowane stopniowo na różnych odcinkach. W tej chwili rząd osiągnął na jednym z nich zwycięstwo: przeprowadzono śmiałe posunięcie podwyżki uposażeń dla dwóch milionów pracowników o 20 proc. Ta ogólna regulacja nastąpiła po szeregu stopniowych i częściowych podwyżek w różnych gałęziach pracy. Te stopniowe podwyżki, które mamy za sobą, następowały w rozmaitych dziedzinach na podstawie wzrostu dochodów czy produkcji, do których pracownicy tej czy innej grupy się przyczynili.

Obecnie jednak mamy do czynienia z szerokim zasięgiem podwyżki, której bazą może być tylko cały dochód społeczny kraju.

Musimy wobec tego zdać sobie jasno sprawę, że podwyżka ta jest ściśle uzależniona od dalszego wzrostu produkcji rolnej i przemysłowej, od naszego dalszego, coraz wydajniejszego wysiłku. Zarówno Rząd stanął wobec konieczności usilnych prac nad zwiększeniem wpływów skarbowych, jak i całe społeczeństwo stanęło w obliczu obowiązku pokrycia należności wobec samego siebie. Nasza zwiększona produkcja — to nasze zwiększone płace.

Uchwalone wnioski Mieszanej Komisji Płac, które jeszcze przejdą przez zatwierdzenie Krajowej Rady Narodowej, nie są pełnym zrealizowaniem postulatów świata pracy, są one jednak poważnym krokiem naprzód na drodze do osiągnięcia zarobków, wystarczających na pokrycie potrzeb życiowych pracownika i jego rodziny. To jeszcze daleko do dobrobytu, ale już pewna poprawa.

Najważniejsze jest jednak w tym wszystkim, to że życie realizuje w tej chwili słowa, które nieraz w zamęcie codziennej, trudnej, niedostatecznie opłacanej pracy, zacierają się w świadomości robotnika i pracownika — po dokonanym przewrocie gospodarczym rzeczywiście pracujemy sami dla siebie. Krzepnie świadomość, że nie kapitalista, swój czy obcy, nie obszarnik, że nikt inny, jak właśnie tylko pracujący robotnik czy urzędnik korzysta z dochodów warsztatu, który jest dziełem jego rąk.

L. ZAJĄCZKOWSKA

Anglia zwalnia niemieckich jeńców

HAMBURG (ZAP). W angielskiej Izbie Gmin powzięto uchwałę, mocą której niemieccy jeńcy wojenni, przebywający w Anglii, będą zwolnieni i repatriowani.

W Anglii znajduje się jeszcze 394.000 jeńców. Akcja repatriacji rozpocznie się w przyszłym miesiącu. O pierwszeństwie w repatriacji decyduje polityczne nastawienie oraz czas pobytu w niewoli. Najpierw wyjadą ci, **którzy wykazali, że mają przekonania de**mokratyczne, następnie jeńcy, którzy najdłużej przebywają w niewoli. Uwzględniać się będzie również stan zdrowotny oraz kwalifikacje zawodowe jeńców, ażeby mogli jak najwcześniej wziąć wydatny udział w odbudowie kraju.

Do połowy sierpnia zwolniono już z Anglii 3.888.112 jeńców, z czego do brytyjskiej strefy wyjechało 2.650.963 jeńców.

Hiszpański ruch oporu
uznaje rząd Girala

PARYŻ (PAP). „Zjednoczenie sił demokratycznych", reprezentujące ruch oporu w Hiszpanii wystosowało następującą deklarację na ręce premiera hiszpańskiego rządu republikańskiego dra Girala:

„W chwili, gdy zbliża się termin sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, które wypowie się w sprawie wyzwolenia narodu hiszpańskiego, „Zjednoczenie narodowe sił demokratycznych", reprezentujące wszystkie siły republikańskie w kraju, przesyła hiszpańskiemu rządowi republikańskiemu zapewnienie, że jest on uznany i popierany przez wszystkie demokratyczne organizacje hiszpańskie. Wyrażamy nadzieję, że Organizacja Narodów Zjednoczonych znajdzie szybkie i słuszne rozwiązanie problemu hiszpańskiego".

Porozumienie zawarto
ale strajk marynarzy trwa

WASZYNGTON (PAP). Edgar Warren, dyrektor Federalnego Urzędu Rozjemczego, komunikuje o porozumieniu między amerykańskim związkiem marynarzy i właścicielami okrętów na wybrzeżu wschodnim w sprawie warunków przerwania strajku. Pikiety strajkowe na wybrzeżu wschodnim i w Zatoce Meksykańskiej mają być natychmiast usunięte. Osiągnięte porozumienie obejmuje podwyżkę płac o 27 i pół dolara miesięcznie t. j. tyle, na ile zgodzono się początkowo, co jednak zostało uznane za zbyt wysokie przez Urząd Stabilizacji Płac.

Nadzieje na zakończenie strajku marynarzy zostały jednak zachwiane wobec deklaracji 500.000 marynarzy z Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), którzy zamierzali już podjąć na nowo pracę, że nie naruszą linii pikiet strajkujących nadal marynarzy zrzeszonych w CIO. Marynarze CIO zdecydowani są zatrzymać okręty we wszystkich portach.

P. Drury o „Wioskach Kosciuszkowskich"

Ideą przewodnią wiosek sierocych, pod nazwą Wiosek Kościuszkowskich, zainteresowała się żona szefa UNRRA na Polskę, p. Drury. Pani Drury problemem tworzenia jubileuszowych żywych pomników dla Kościuszki zainteresowała swego małżonka, generała Drury.

Do broszury propagandowej pp. Drurowie przysłali swoje wypowiedzi w języku ojczystym:

„Gdybyśmy wszyscy byli tak dzielni i ożywieni takim duchem, jak inicjatorzy TGS, świat byłby o wiele szczęśliwszy. Jaśniej patrzy się w przyszłość, gdy się widzi, że mimo wszelkich trudności, jakie trzeba pokonać, ideały zawarte w programie TGS, są stopniowo realizowane.

Taka idea opieki nad sierotami godna jest poparcia i szacunku ze strony wszystkich, a my najszczerzej dołączamy nasze najlepsze życzenia".

(—) Charles i Jane DRURY.
Warszawa, dn. 12 września 1946 r."

Prezydent i Rząd polski
na dożynkach w Opolu

W dniach 14 i 15 września w Opolu nad Odrą, w ramach pierwszych na Ziemiach Odzyskanych „Dożynek Śląskich", odbędzie się uroczyste poświęcenie Sztandaru Wojew. Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach.

W uroczystościach przewidziany jest udział Prezydenta KRN — Bolesława Bieruta, członków Rządu i Korpusu Dyplomatycznego.

Tow. Szwalbe
na Zjeździe Wojewódzkim PPS w Katowicach

W dniach 28 i 29 bm. w Katowicach odbędzie się trzeci z kolei Wojewódzki Zjazd PPS z woj. śląsko-dąbrowskiego. Udział w zjeździe weźmie 597 delegatów oraz przewodniczący i sekretarze powiatowych i miejskich komitetów PPS. Przewidziany jest przyjazd wiceprezydenta KRN i przewodniczącego Rady Naczelnej, tow. Szwalbego oraz generalnego sekretarza CKW PPS — tow. Cyrankiewicza. Zjazd wojewódzki będzie potężną manifestacją klasy robotniczej Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego.

Podziękowanie Rady ministrów dla wicem. Bieńkowskiego

W związku z rezygnacją tow. Władysława Bieńkowskiego z zajmowanego stanowiska wiceministra oświaty — Rada Ministrów w dniu 12 bm., na wniosek tow. premiera Osóbki-Morawskiego w jednomyślnej uchwale wyraziła podziękowanie tow. Bieńkowskiemu za jego dotychczasową ofiarną działalność.

Nowy wojewoda poznański

Na miejsce ob. d-ra Widy-Wirskiego, który objął stanowisko wiceministra Informacji i Propagandy Rada Ministrów uchwaliła w dniu 12 września rb. mianować ob. Stefana Brzezińskiego wojewodą poznańskim.

Architekci radzieccy w Polsce

W Warszawie bawi od kilku dni delegacja radzieckich architektów, którzy na zaproszenie Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, Zarządu Miasta i Biura Odbudowy Stolicy przybyli dla zapoznania się z planem urbanistycznym Warszawy, wykonywanym przez BOS.

Architekci, akademicy architektury, profesorowie Czernyszew i Baburow zwiedzili miasto, zapoznali się z przedstawicielami naszego świata technicznego i architektonicznego oraz z dotychczasowymi wynikami prac naszych urbanistów.

Zwiedzili oni również Kraków, celem zapoznania się z najmniej zniszczonym miastem Polski, ośrodkiem wiekowej naszej tradycji architektonicznej i kulturalnej.

Odsłonięcie pomnika
poległych żołnierzy Armii Czerwonej

W niedzielę, dnia 15 bm., o godz. 10 rano na Pradze, u zbiegu ulic Al. Zielenieckiej i Waszyngtona, odbędą się uroczystości odsłonięcia pomnika na grobach poległych żołnierzy Armii Czerwonej. Przemawiać będą: prezydent m. st. Warszawy — Tołwiński, przedstawiciel marsz. Rokossowskiego oraz delegat I Dywizji Piechoty.

W sobotę, dnia 14 bm., w godzinach wieczornych odbędą się capstrzyki, na Pradze, organizowane przez I Dywizję Piechoty oraz w Warszawie przez Pułk Ochrony Sztabu i Batalion Łączności.

—o—

Międzynarodowa Konferencja Kół Młodzieży
Czerwonego Krzyża

W Sztokholmie odbyła się Międzynarodowa Konferencja Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża. Koła Młodzieży PCK reprezentowali. mec. J. Dobrowolski, i ks. ppłk. W. Pyszkowski, skarbnik Zarządu Głównego PCK.

Obrady zagaił prezes Szwedzkiego Czerwonego Krzyża hr. Bernadotte, witając 23 delegacje Czerwonego Krzyża. Delegacja polska została wybrana do Komisji Redakcyjnej.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, potępiającą wychowanie młodzieży, które doprowadziło do ostatniej wojny. Tekst jej został ustalony wspólnie przez delegację polską i szwajcarską.

Jesienna sesja
parlamentu czechosłowackiego

PRAGA (PAP). — W czwartek, dnia 2 b. m. rozpoczęła się w Pradze jesienna sesja parlamentu czechosłowackiego. Z tej okazji premier rządu Gottwald wygłosił przemówienie, naświetlając w nim program prac rządu i parlamentu w najbliższej przyszłości.

Rocznica bitwy o W. Brytanię

LONDYN (PAP). W sobotę odbyła się nad Londynem demonstracja lotnicza dla upamiętnienia rocznicy bitwy powietrznej o W. Brytanię we wrześniu 1940 r. Nad miastem przeleciało 31 eskadr myśliwców RAF, 3 eskadry myśliwców amerykańskich z Niemiec i 7 polskich eskadr RAF.

Helgoland
będzie przeorany bombami

HAMBURG (ZAP). — Na wyspie Helgoland (skalista wysepka niemiecka na Morzu Północnym), nastąpi w najbliższym czasie rozsadzenie wielu tysięcy ton materiałów wybuchowych, ukrytych w 22-kilometrowym labiryncie podziemnych korytarzy. Jest to amunicja niemieckiej armii i floty wojennej. Wskutek wybuchu, który najprawdopodobniej przeorze całą wyspę, nie zostaną uszkodzone urządzenia portowe, ani latarnia morska.

O czym będzie mówił Churchill?

LONDYN (PAP). Podano tu do wiadomości, że Churchill, który spędza urlop w Szwajcarii, wygłosi prawdopodobnie na uniwersytecie w Zurychu w najbliższy czwartek przemówienie, w którym poruszy sprawę obecnej i przyszłej Europy, ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec, w świetle oświadczenia amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa o projektach załatwienia problemu Niemiec.

Bezdomni Francuzi idą w ślady Anglików

PARYŻ. Związek Lokatorów w Paryżu ogłosił rezolucję, która pozwala przewidywać, że we Francji również rozpowszechni się — na wzór angielskich „squatters" — ruch zdobywania mieszkań przez bezdomnych. Związek ten liczy jakoby 30.000 członków. W rezolucji wyrażono solidarność z bezdomnymi w W. Brytanii i zapowiedziano „Kongres bezdomnych" w końcu października.

Nie róbcie z Triestu drugiego Gdańska
mówi delegat Polski w Paryżu

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu włoskiej komisji polityczno - terytorialnej delegat polski Winiewicz, nawiązując do swego przemówienia opartego na analogii Gdańska z Triestem, zaatakował projekt statutu z racji dualizmu, cechującego jego strukturę.

„Skoro postanowiliśmy oddzielić Triest od Włoch, węzły łączące to miasto z Włochami powinny być przecięte. Statut winien ograniczyć się do ustalenia wzajemnych stosunków między Jugosławią i obszarem Triestu, gdyż Jugosławia stanowi naturalne zaplecze tego obszaru. Linie komunikacyjne powinny posiadać wspólną administrację Jugosławii i Triestu, jak to proponuje propozycja Związku Radzieckiego. Inaczej Jugosławia może się znaleźć odcięta od portu w Trieście. Prosimy komisję, by starała się uniknąć powtórzenia smutnych doświadczeń gdańskich".

PRZEMÓWIENIE MOŁOTOWA

Następnie przedstawiciel ZSRR min. Mołotow powiedział: „Kwestia co do której różnią się sojusznicy polega na tym, czy wolne terytorium Triestu ma przejść pod władzę ludu, czy też w ręce gubernatora. Wielka Czwórka zdecydowała — aby władzę wykonawczą i ustawodawczą tego terytorium oprzeć na zasadach demokratycznych. Mołotow poddał krytyce propozycje brytyjskie, amerykańskie i francuskie, dotyczące Triestu, określając, że stanowisko gubernatora Triestu w myśl propozycji brytyjskiej równałoby się stanowisku wicekróla Indii. Mołotow zaproponował by w ciągu 30 dni od daty wejścia w życie traktatu pokojowego z Włochami wycofano z Triestu wszystkie znajdujące się na terenie wolnego terytorium wojska.

Komisja wojskowa konferencji pod przewodnictwem przedstawiciela Polski gen. Mossora omawiała żądania Albanii w sprawie przydziału włoskiego materiału wojennego. Żądania te popierał przedstawiciel ZSRR. Komisja nie osiągnęła w tej sprawie porozumienia i obrady odroczono.

Dlaczego Lippman sprzeciwia się
uregulowaniu sprawy Triestu

MOSKWA (PAP). — „Prawda" w korespondencji z Paryża pisze.

„Niektórzy delegaci w związku z zagadnieniem Triestu wygłaszają na konferencji obszerne mowy na tematy geograficzne, etniczne, ekonomiczne. W gruncie rzeczy zaś w zagadnieniu tym największe zainteresowanie okazywane jest sprawie przekształcenia Triestu w bazę marynarki wojennej na progu Bałkanów".

Jako ilustrację tego rodzaju tendencji „Prawda" przytacza artykuły Waltera Lippmana, zamieszczone w „New York Herald Tribune" i w paryskim „Figaro", w których Lippman wypowiada się przeciwko jakiemukolwiek uregulowaniu całego zagadnienia granicy włosko - jugosłowiańskiej oraz zagadnienia Triestu. „Zdaniem Lippmana — pisze „Prawda" — oba te zagadnienia należy odłożyć na czas nieokreślony. Przyjęcie tego rodzaju wniosku pozwoliłoby Stanom Zjednoczonym i Anglii na zachowanie sił zbrojnych w Trieście.

Lippman twierdzi — czytamy dalej w „Prawdzie" — że celem proponowanej przezeń polityki jest „przywrócenie równowagi sił we wschodniej części morza Śródziemnego".

Tego rodzaju politykę Lippman nazywa „polityką wyrachowanego ryzyka". „Prawda" uważa, że proponowaną przez niego politykę należałoby raczej nazwać polityką nierozsądnych igraszek z interesami powszechnego pokoju, polityką przygotowań do nowej wojny.

Coraz więcej żołnierzy b. „armii" Andersa
zgłasza się na powrót do kraju

LONDYN. — 11 b. m. rozpoczęto oficjalnie przyjmowanie żołnierzy do Polskiego Korpusu Przysposobienia. Terminu zakończenia akcji nie podano. Bawiący w Londynie gen. Anders przeprowadza pod pozorem inspekcji podległych mu oddziałów propagandę za wstępowaniem do Korpusu Przysposobienia. Równocześnie oficerowie rozwijają gorączkową akcję propagandową w obozach polskich. Przeprowadza się t. zw. pogadanki, a żołnierzy, którzy coraz liczniej wyrażają chęć powrotu do Ojczyzny, nazywa się zdrajcami. Mimo to ilość zgłoszeń na powrót stale wzrasta, dochodząc w niektórych obozach do 50 proc.

Agenci b. „rządu" londyńskiego prowadzą odpowiednią propagandę m. in. wśród lotników, mimo to wielu z nich chce powrócić do kraju. Jak oświadczył jeden z nich: „Skala entuzjazmu za wstępowaniem do Korpusu Przysposobienia odpowiada skali żołdu, który wynosi od 3 i pół szylinga dla szeregowca do 5 i pół funta dla generała". (funt ma 20 szylingów).

Rozmów o imigracji Polaków
nie prowadzi się w Londynie

OTTAWA (PAP). W Montrealu, w obecności 26 przedstawicieli państw, odbyła się ostatnio 6-dniowa konferencja Stałego Komitetu Migracyjnego Międzynarodowego Biura Pracy. Ponadto w konferencji brali udział eksperci z Międzynarodowego Biura Pracy, Organizacji Narodów Zjedn., UNRRA, międzydepartamentowego Komitetu dla Spraw Uchodźców w Waszyngtonie i inni.

Delegat Polski dr Alfred Fiderkiewicz, minister pełnomocny R. P., stwierdził, iż Polska, straciwszy ponad 6 milionów obywateli na skutek obecnej wojny, zmieniła swój charakter kraju emigracyjnego, stając się krajem imigracyjnym. Polska dziś potrzebuje do swej odbudowy nie tylko wszystkich obywateli, jacy znajdują się w kraju, ale także tych, którzy przebywają za granicą.

W związku z uwagą przedstawiciela Brazylii, iż jego rząd pertraktuje z Londynem w sprawie sprowadzenia kilku tysięcy żołnierzy armii Andersa, dr Fiderkiewicz podkreślił, iż wszelkie rokowania w sprawie migracji obywateli polskich winny być prowadzone z rządem R. P., a nie z Londynem, ani jakimikolwiek innymi czynnikami.

Tajemnicze meteory
nad Francją i Austrią

PARYŻ. Mieszkańcy Nancy (Lotaryngia) donieśli, że w ciągu nocy widzieli na niebie przesuwające się z południa na północ tajemnicze meteory. Jeden z naocznych świadków oznajmił: „To, co widziałem, nie mogło być światłem samolotu lub spadającymi gwiazdami. Dwa oświetlone globy, złączone ze sobą linią ognia, posuwały się z szybkością znacznie większą, niż samolot myśliwski". Przed kilkoma dniami podobne meteory były widziane przez ludność miasteczka Longwy.

WIEDEŃ. Według niesprawdzonych jeszcze pogłosek, nad Grazem przeleciała na wielkiej wysokości rakieta, kierując się na północny zachód.

Śmierć „kata Berlina"

W jednym z więzień w Hannowerze zmarł „kat Berlina", Roettger. Roettger dokonał egzekucji osób zamieszanych w zamach bombowy przeciwko Hitlerowi 20 lipca 1944 r. Wśród ofiar „kata Berlina" znajdował się jeden marszałek niemiecki i 4 generałów.

Gen. Mac Narney
kasuje oficerów łącznikowych

PARYŻ. Wychodzący w Paryżu tygodnik „Sztandar Polski" podaje następującą wiadomość: „Generał Mac Narney, głównodowodzący amerykańskich sił zbrojnych w Europie, postanowił zwolnić wszystkich polskich oficerów łącznikowych przy armii amerykańskiej zależnych od Armii Polskiej na Zachodzie.

Koniec strajku
urzędników we Włoszech

RZYM (PAP). Strajk urzędników państwowych we Włoszech, trwający od 6 b. m. zakończył się. Rząd udzielił urzędnikom zaliczki i podjął pertraktacje z federacją urzędników państwowych w sprawie żądanej 30% podwyżki płac.

Warszawa-Poznań w 7 godzin
Zimowy rozkład jazdy PKS

Państwowa Komunikacja Samochodowa opracowuje zimowy rozkład jazdy, który się ukaże w listopadzie rb.

Komunikacja została usprawniona przez zwiększenie ilości maszyn na odcinkach Warszawa — Łódź, Kraków — Katowice oraz Gliwice — Katowice — Zakopane. M. in. ustalono pośpieszną komunikację Warszawa — Poznań — przestrzeń przebywa się w 7 godzin. Odcinek ten obsługiwany będzie przez nowoczesny autobus, zmontowany w Polsce, marki „Bedford" na 27 osób.

B. kronprinz chwali Byrnesa i Churchilla...

PARYŻ (PAP). „France Soir" donosi, że w wywiadzie, udzielonym korespondentowi tego pisma, 63-letni b. kronprinz Niemiec, Wilhelm, mieszkający obecnie we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec, nie zgadza się ze zdaniem, iż naród niemiecki jest odpowiedzialny za ostatnie dwie wielkie wojny.(!) Wielkim błędem Hitlera — mówi b. kronprinz — było niezawarcie w roku 1940 honorowego pokoju z Francją i wstrzymanie się od inwazji na W. Brytanię.

W zakończeniu Wilhelm Hohenzollern oświadczył, że przemówienie Byrnesa o planach co do przyszłości Niemiec było „doskonałe" i dodał, że podobało mu się również bardzo przemówienie Churchilla, wygłoszone w Fulton.

Dolar załamuje się

NOWY JORK (PAP). Załamanie się kursu dolara w związku z kryzysem na rynku pracy, powoduje niepokój wśród obserwatorów nowojorskich. Przekonanie „szarego człowieka", że dolar posiada obecnie zaledwie 1/3 efektywnej wartości przedwojennej, znalazło potwierdzenie w analizie wydatków narodowych. Analiza ta wykazuje m. in., że naród amerykański wydaje w sklepach 2 razy więcej niż przed wojną.

Podczas, gdy w następstwie strajków zarobki podniosły się o 7,3%, koszty utrzymania w ciągu ostatnich 6 miesięcy wzrosły o 10%. Obserwatorzy są zdania, że w celu osiągnięcia stabilizacji, niezbędna jest radykalna zmiana w obecnej tendencji podwyższenia zarobków w zależności od zwyżki cen.

W kilku wierszach

— Pisma włoskie donoszą, że gen. Eisenhower około 20 bm. odwiedzi Krainę Julijską.

— Sąd wojenny w Salonikach (Grecja) zawiesił na rok gazetę „Popularny Głos" organ partii komunistycznej. Wydawca gazety skazany został na pięć lat więzienia.

— Lotniskowiec amerykański „Franklin D. Roosevelt" (45.000 ton), przybył do Algeru.

— Z Buenos Aires donoszą, że życie nocne w stolicy Argentyny zamarło zupełnie wskutek strajku muzyków i aktorów w lokalach rozrywkowych.

— Moskiewski dziennik „Krasnaja Zwiezda" (organ Armii Czerwonej) domaga się wytoczenia procesu cesarzowi Japonii, jako przestępcy wojennemu.

Zawiadomienie

Od poniedziałku, dnia 16 września b. r. cena pojedyńczego egzemplarza każdego z niżej wymienionych dzienników w sprzedaży normalnej wynosić będzie 3 zł. Dotychczasowa cena 2 zł., obowiązująca od roku zeszłego, nie jest w stanie pokryć kosztów produkcji gazety i jej kolportażu. Ufamy, że ta podwyżka niewątpliwie znajdzie pełne zrozumienie najszerszych sfer czytelniczych:

„Robotnik" — „Express Wieczorny"
„Głos Ludu" — „Życie Warszawy"
„Rzeczpospolita" — „Dziennik Ludowy"

PRZEGLĄD PRASY

URLOPY ROBOTNICZE

Organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych „Związkowiec" porusza sprawę urlopów robotniczych:

Do Komisji Centralnej Związków Zawodowych napływają z różnych stron kraju żądania w sprawie przyznania robotnikom fizycznym miesięcznych urlopów. Zdobądźmy się w związku z tym na jasne postawienie sprawy: jesteśmy zbyt biedni, by móc dzisiaj od razu zapewnić urlopy miesięczne wszystkim pracownikom fizycznym. Sami robotnicy rozumieją, że takie żądanie jest nierealne i że wykonanie jego odbiłoby się fatalnie na całej naszej gospodarce, a więc — i na położeniu samych robotników. Dopiero wraz z dalszym rozwojem gospodarczym i znacznym wzrostem produkcji będzie można przystąpić — i to w wielu etapach — do stopniowego załatwienia tego postulatu klasy robotniczej.

Dlatego też KCZZ wysuwa dzisiaj żądanie przyznania urlopów miesięcznych na razie tylko części robotników, a mianowicie tym, którzy mają za sobą 10 lat pracy, z czego 3 lata nieprzerwanej pracy w jednym przedsiębiorstwie. Obok tego KCZZ wysuwa postulat przedłużenia czasu trwania urlopów dla młodocianych robotników do 3 tygodni.

LUDZIE COFNIĘCI

Pod takim tytułem „Repatriant" zamieszcza korespondencję z obozu polskich oficerów w Niemczech:

Wieś, w której się zatrzymujemy, nazywa się Peckelsheim. Mała. Brudna. Na ulicach pełno rozrzuconej słomy i końskiego łajna. W pobliżu inna wieś — Löwen. Jeszcze dalej — Bonnenburg. Jeszcze dalej... W tych właśnie wioseczkach mieszkają od chwili uwolnienia, tj. od półtora roku polscy oficerowie — b. jeńcy wojenni z r. 1939. Jest ich tu razem blisko tysiąc. W tym sześciuset samych oficerów, reszta to podchorążowie, szeregowcy i zabłąkani cywile.

Cóż więc robią tutaj tak długo oficerowie? Ludzie przyzwyczajeni do pracy, do życia jak najbardziej czynnego? Z całym spokojem można odpowiedzieć: nie robią nic, bo nic tu nie ma do roboty. Ale ludzie ci starają się stwarzać pewne pozory. Podtrzymują się sztucznie. Udają, że mają mnóstwo pracy. Samooszustwo — nic więcej. Oto jakiś podporucznik siedzi w magazynie i wydaje resztki przydzielonej przed kilku miesiącami bielizny. Interesantów nie ma, bo co lepsze wybrano już dawno. Magazynier siedzi więc przy niskim stoliku i drzemie.

Inny podporucznik prowadzi bibliotekę. Ale po książki nikt się jakoś nie zgłasza. Bibliotekarz nudzi się więc i ziewa.

Zbliża się pora obiadowa. Więc idziemy na obiad. W dawnej gospodzie niemieckiej „Zur Hoffnung" czy coś w tym rodzaju zbierają się właśnie oficerowie. Kilkunastu majorów, kapitanów, liczne rzesze poruczników i podporuczników, podchorążych i innych. Tu i ówdzie siedzą pułkownicy. Ubrani są nie tyle źle, ile zabawnie. Jeden w owijaczach, inny w butach z cholewami, w kamaszach. Ktoś ma bluzę angielską, ktoś inny frencz, a jakiś starszy pułkownik nosi sztylpy, pochodzące chyba jeszcze z czasów pierwszej wojny światowej i na wskroś współczesną laseczkę trzcinową, stylizując typowego Anglika.

Tempo żoliborskie

Synonimem szybkości jest tempo amerykańskie. Młode społeczeństwo amerykańskie koncentruje energię wszystkich narodów imigracji, przeważnie elementów młodych, ryzykanckich, które za Wielką Wodą szukały i znalazły warunki urządzenia sobie nowego życia.

Tempo amerykańskie zastanawiało. Pamiętam moje oszołomienie, kiedy w Detroit w r. 1922 widziałam, jak w 1½ godziny zmontowano małego Fordzika. W Chicago w kilka tygodni wybudowano dom dwupiętrowy.

Było to tempo niespotykane w Europie. Technika i organizacja podały sobie ręce.

Po wojnie pewnie 30% domów w Europie z dodatkiem japońsko-chińskim leży w gruzach. Odbudowa. odbudowa, to hasło rozlega się po całym świecie. Chcieć i móc — to nie zawsze chodzi w parze. Odbudowa odbudowie nie równa, tempo jest decydujące.

W lutym b. r. przydzielono mi mieszkanie w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Wyprawiłam się na tę odległą dzielnicę. Tow. tow. Rogala i inż. Malicki towarzyszyli mi w przeprawie przez podwórzec - ogród, zawalony gruzem, rusztowaniami i innymi akcesorjami budowlanymi. Zapowiedziano mi, że mieszkanie będzie za dwa miesiące gotowe. Podziękowałam za dobre słowo, przekonana, że może jesienią IV-ta kolonia będzie oddana do zamieszkania (wypalona). Nie interesowałam się Żoliborzem, aż w maju zapytano mnie, dlaczego się nie wprowadzam, skoro „klucze na mnie czekają".

Przyjechałam do Warszawy, żeby sprawdzić jak wygląda „gotowe mieszkanie". Nie tylko IV kolonia, ale rozległe osiedle W. S. M. roiło się od robotników. Kończono remont na dziesięciu koloniach, dla 400 mieszkańców, a na 6 lipca zapowiedziano uroczystość położenia kamienia węgielnego pod 11-tą nową kolonię. Pierwsza kolonia zburzona podczas powstania. nie będzie odbudowana.

W. S. M. na Żoliborzu przybrała już świąteczny wygląd; podwórce - ogrody zasiane trawą, nawet kwiaty — begonie radują oczy i serca szczęśliwych wybrańców - mieszkańców. Domy, bielą swoich fasad widoczne z daleka, jakże odbijają od innych dzielnic Żoliborza, nie mówiąc już o całej nieszczęśliwej Warszawie.

Wszystkie kulturalne instytucje w W. S. M. są już czynne. Świetlice, biblioteki, czytelnie, przedszkole, wspaniały ogród. Szczęśliwe są dzieci rozkoszujące się możliwością zabawy w takich wymarzonych warunkach. Dzieło odbudowy W. S. M. wzbudziło trochę, jakże zrozumiałej zazdrości, nie tej niskiej, podłej, ale takiej zwyczajnej ludzkiej.

Na dzielnicowej Radzie Narodowej omawiano to tempo żoliborskie. Niestety, tylko 4000 osób może znaleść mieszkania w W. S. M. na Żoliborzu, a takie masy zniszczonych ludzi gnieździ się w ruinach.

Nie rozumiano przed wojną znaczenia tego typu spółdzielni jak W. S. M., dążono do posiadania własnego mieszkania.

Na akcji żoliborskiej nie wyczerpuje się dzieło odbudowy W. S. M. Kolonia na Kole z 4000 mieszkańców kończy także swój remont, a pracowite ręce odbudowują Rakowiec, gdzie 300 osób znalazło już mieszkania. Na przestrzeni kilkunastu miesięcy W. S. M. bez wielkiego gadania i rozgłosu odremontowało swoje kolonie, z centralnym ogrzewaniem, centralną pralnią, kąpieliskiem i około 9000 osób będzie mieszkało w najkulturalniejszych warunkach. Stanowi to ludność średniego miasta.

Roboty wykonuje S. P. B. Nie zachodzi potrzeba piania hymnów pochwalnych na jego cześć. Ilość i jakość wykonanych robót i tempo, tempo mają wystarczającą wymowę.

Proponuję nowy skrót: M. N. R. (Malicki, Nowicki, Rogala), plus S. P. B. im oddać odbudowę Warszawy, niech zastosują swoje tempo żoliborskie i pewnie 100.000 osób otrzymałoby rychło dach nad głową.

Dorota Kłuszyńska.

Projekt PPS i PPR
podstawa dla opracowania ordynacji wyborczej

(SAP). W dniu 14 b. m. w sali konferencyjnej Belwederu odbyło się pod przewodnictwem posła tow. Stanisława Grossa posiedzenie Podkomisji KRN do spraw ordynacji wyborczej. W zebraniu wzięli udział następujący posłowie: Reczek, Kliszko, Popiel, Arczyński, Podedworny, Wójcik, Szuldenfrei, Werfel, Domiński i Osiecki.

Referent poseł Zenon Kliszko w szczegółowym sprawozdaniu omówił zgłoszone projekty ordynacji wyborczej, w konkluzji wnosząc o przyjęcie jako punktu wyjścia dyskusji projektu, który został zgłoszony przez posłów PPR i PPS, jako dokładniej opracowanego, a równocześnie opartego na podstawowych założeniach Konstytucji z 17 marca 1921 r., uwzględniającego zasadę pięcioprzymiotnikowego głosowania i zapewniającego należytą kontrolę społeczną nad aktem wyborczym.

Wniosek sprawozdawcy poparł koreferent poseł Jerzy Domiński. W dyskusji zabierali kolejno głos posłowie: Wójcik. Reczek, Arczyński i Popiel. W toku dyskusji zostały szczegółowo zaanalizowane zasady i myśli przewodnie projektów, przy czym poseł Wójcik wypowiedział się za oparciem prac podkomisji na projekcie, zgłoszonym przez jego stronnictwo (PSL), większość zaś pozostałych mówców uważała projekt zgłoszony przez posłów PPS i PPR za bardziej przystosowany do istniejących w Polsce konkretnych warunków dający zarazem pełną gwarancję demokratycznych i wolnych wyborów.

Tow. poseł Reczek podkreślił, że intencją PPS jako współautora projektu jest zapewnienie pełnej praworządności dla aktu wyborczego. Zgodnie z zasadami umowy jałtańskiej projekt ordynacji dopuszcza wyłączenie od udziału w wyborach jedynie elementów faszystowskich, zdecydowanie wrogich wobec istniejącego w Polsce ustroju demokracji ludowej.

W zarządzonym przez przewodniczącego głosowaniu podkomisja większością głosów uchwaliła, że podstawą dalszych jej prac będzie projekt ordynacji wyborczej. zgłoszony przez posłów PPS i PPR.

Następne posiedzenie podkomisji dla szczegółowej dyskusji nad tym projektem wyznaczone zostało na dzień 16-go września r. b. godz. 9-ta rano w Belwederze.

Najbardziej zniszczony w Europie kraj
— mówią Czesi o Polsce

MORAWSKA OSTRAWA (PAP). Na łamach „Novego Slova" ukazał się dłuższy, źródłowy artykuł na temat związany ściśle z sytuacją, panującą w naszym kraju.

Autor dokonuje dość subtelnej analizy naszych stosunków ludnościowych. Podkreśla, że Polska z kraju rolniczego stała się krajem przemysłowym, zyskując na Zachodzie olbrzymi przemysł, który zatrudniał przed wojną dwa razy więcej robotników, niż to miało miejsce w przedwojennej Polsce. Te wszystkie momenty wskazują na to, że Polska winna stać się jednym z najbogatszych krajów w Europie. W dziedzinie wydobycia węgla Polska zajmuje w Europie drugie miejsce po W. Brytanii.

W Polsce daje się odczuwać wielki pęd ku odbudowie i to we wszystkich gałęziach pracy. Obecnie już można jechać godzinami pociągiem lub autem po ziemiach Polski, a nie dostrzeże się ziemi nieuprawionej, a przecież był to kraj najbardziej w Europie zniszczony wojną.

Szczecin otrzymał tramwaj wodny
Usprawnienie komunikacji przybrzeżnej

Zagadnienie komunikacji pasażersko-towarowej w wewnętrznym rejonie portu szczecińskiego i Zalewie Odrzańskim, znajduje swe rozwiązanie przez uruchomienie przedsiębiorstwa żeglugi przybrzeżnej „Gryf". Obecnie „Gryf" przystąpił do stworzenia swojego oddziału w Szczecinie i poczynił starania o przydział obiektów portowych. Centrala „Gryf" w Gdańsku, dysponuje już pewnymi jednostkami morskimi dla żeglugi przybrzeżnej, które po wydobyciu z wody znajdują się obecnie w remoncie.

Dotychczas największą żywotność wykazuje „Polska Żegluga na Odrze", która utrzymuje stałą komunikację pasażerską Szczecin — Świnoujście. Miasto Szczecin otrzymało ostatnio jeden tramwaj wodny.

O Polsce — zagranicą

W Anglii

„POLSKA DOKONAŁA WIELKIEGO DZIEŁA"

Angielskie czasopismo „Fortnightly" zamieszcza spostrzeżenia posła do Izby Gmin z ramienia Partii Pracy, F. E. Jonesa, na temat jego pobytu w Polsce.

„Polska nie sprawia wrażenia kraju, który czeka bezczynnie na bieg wypadków — pisze Jones. Polska energicznie przystąpiła do budowania swych losów, jako jednego z większych państw przemysłowych w Europie. W. Brytania w Polsce cieszy się dużym kredytem, jednakże Jones podkreśla, że chociaż Polska żywi wiele sympatii i szacunku dla W. Brytanii, to z doświadczenia 1939 r. wyciągnęła wniosek, że pomoc jej dla Polski w chwili zagrożenia jej była ściśle ograniczona. Kilku Polaków oświadczyła jednak autorowi, że gdyby W. Brytania nie była walczyła sama w roku 1940, to Europa mogłaby pożegnać się z wolnością.

Od lipca 1945 r. rząd polski przejął administrację na terytoriach poniemieckich. Europa na wschód od Odry była w ciągu ostatnich 18 miesięcy miejscem istnej wędrówki narodów. Przesiedlenie milionów ludzi natrafia, oczywiście, na olbrzymie trudności.

W Polsce panuje wielki brak narzędzi rolniczych, koni i bydła. Brak również środków transportowych. Tym niemniej na roli dokonano wielkiego dzieła: obsiano 10 milionów akrów ziemi.

Struktura rolna Polski doznała kompletnej przebudowy.

W przemyśle postępy są uderzające. Prawie wszystkie kopalnie węgla są czynne. Polska jest obecnie jedynym państwem w Europie eksportującym węgiel w większych ilościach.

Autor stwierdza, że, niestety, rozdźwięki polityczne w kraju pogłębiają się. W Polsce nie istnieją prześladowania religijne, opozycyjna partia Mikołajczyka wydaje szereg pism.

W Polsce istnieje bujne życie kulturalne. Uniwersytety są czynne. W Krakowie na uniwersytet uczęszcza 10.000 studentów.

Autor podkreśla wielką żywotność Narodu Polskiego. Rząd polski nie ułatwił sobie zadania przez osiedlenie się w Krakowie, a postanowił, że Warszawa pozostanie stolicą kraju. I Warszawa znowu zaczęła istnieć jako miasto. Dzięki pomocy UNRRA, Związku Radzieckiego i gospodarce rządu — udało się uniknąć głodu w Polsce.

W Ameryce

POLSKA NIE ZMIERZA DO SOWIETYZACJI

NOWY JORK. *W organie wielkiego przemysłu i finansjery amerykańskiej „New York Wall Street Journal", warszawski korespondent, H. Gemill, zamieścił artykuł, poświęcony planowej gospodarce w Polsce. Gemill wyraża opinię, iż w ciągu krótkiego czasu Polska z chaotycznego państwa, stanie się jednym z najbardziej planowo działających organizmów gospodarczych. Centralny Urząd Planowania, który pierwotnie koordynował tylko prace poszczególnych resortów gospodarki państwowej, obecnie ma już decydujący wpływ na tę gospodarkę. W kołach rządowych — stwierdza Gemill — panuje powszechne przekonanie, że Polska nie zmierza do sowietyzacji, a plany gospodarcze rządu potwierdzają słuszność tego rodzaju opinii.*

Również polityka finansowa rządu, która nie dopuściła do inflacji, a która liczy na 20% udziału zagranicy w ogólnym programie inwestycyjnym, spotyka się z przychylną oceną Gemill'a. Zaznacza on, iż w Polsce pozostawiono dużą swobodę inicjatywie prywatnej i zgodzono się na szereg poprawek do reformy rolnej, która wobec pośpiesznej realizacji zawierała pewne błędy. Fakt, iż najwyższe czynniki państwowe zdają sobie z tego sprawę, jest dla autora dowodem ich dojrzałości gospodarczej i politycznej.

Należy zaznaczyć, iż „N. York Wall Street Journal" reprezentuje koła, decydujące o gospodarce Stanów Ziednoczonych.

We Francji

„POLSKA PRZESTAŁA MARZYĆ I WZIĘŁA SIĘ DO PRACY"

Dziennik „Breves Informations" zamieszcza artykuł o Polsce 1946 r. „Polska w oczach Francuzów — zauważa autor — jest zawsze połączeniem ideałów z poświęceniem. Jest to kraj, który czołgom i zmotoryzowanym dywizjom barbarzyńcy przeciwstawiał lance, ducha — masie, nieład ukochanej nad życie wolności — wypracowanej brutalności dyscypliny.

Ale po odzyskaniu niepodległości, Polska wydaje się być skłonną do pokazania nam innego oblicza, bardziej męskiego i bardziej zdecydowanej duszy. Przemyślała twardą lekcję klęski i nauczyła się cnoty wysiłku. Polska 1946 r. przestała marzyć, a wzięła się do pracy".

Autor wylicza pozytywne momenty tej pracy, a mianowicie: rozbudowę lotnictwa pasażerskiego, nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą, odbudowę fabryk, opiekę nad rolnictwem. (rd)

Co dzień niesie

„Gazeta Ludowa" contra „Głos Ludu"

Do sądu koleżeńskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy wpłynęła jedyna swego rodzaju skarga. Zespół redakcyjny „Gazety Ludowej", centralnego organu PSL, zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności redaktora naczelnego „Głosu Ludu", centralnego pisma PPR. Powodem tego wystąpienia była publiczna ocena sposobu ogłoszenia przemówienia Byrnesa przez „Gazetę Ludową" dokonana na łamach „Głosu Ludu". „Głos Ludu" mianowicie zarzucił organowi p. Mikołajczyka, iż naświetlił to przemówienie w specyficzny sposób, niezgodny z interesami Polski, co dało mu powód do określenia PSL i „Gazety Ludowej" jako „obcych agentur". Następnie „Głos Ludu" to swoje stanowisko poparł szeregiem przykładów zaczerpniętych z poprzedniej działalności pisma p. Mikołajczyka.

Cały zespół „Gazety Ludowej" poczuł się dotknięty takim postawieniem sprawy i stąd przed sądem Związku Dziennikarzy stanęła ta sprawa. Nie zabierając głosu, co do samej treści sporu, stwierdzić należy, iż ma on charakter wybitnie polityczny. Jest on tylko fragmentem sporu szerszego, który na naszych oczach rozwija się w Polsce od szeregu miesięcy i którego jednym z etapów jest ogłoszony przedwczoraj list otwarty obu partii robotniczych do naczelnego kierownictwa PSL.

W sprawie tej budzić może tylko zastrzeżenie postawienie jej właśnie na forum Związku Zawodowego, którego zadaniem nie jest bynajmniej rozstrzyganie sporów politycznych o tak zasadniczym znaczeniu. Ten teren wybrał jednak nie „Głos Ludu", ale zespół „Gazety Ludowej". Nie zbyt słusznie dziennikarze z PSL usiłują sprowadzić zagadnienie do sporu osobistego i zawodowego, co może być dla nich wygodne, ale nie godzi się to z samą treścią zagadnienia. W każdym bądź razie nie tylko dziennikarze ale i szersze koła społeczeństwa oczekują z zainteresowaniem dalszego biegu tej sprawy.

Cena gazety 3 złote

Poczynając od 16 bm. dzienniki warszawskie zmieniają swą cenę podnosząc ją z dwóch na trzy złote. Nie należy tego traktować jako jakiegoś przejawu ogólnej zwyżki cen. Następuje tutaj tylko pewne słuszne i sprawiedliwe wyrównanie między cenami gazet a cenami innych artykułów codziennego użytku. Na cenę gazety składa się zarówno koszt surowca, jak i płace drukarzy i dziennikarzy, które wszystkie stać muszą na poziomie dostosowanym do zarobków ogólnych. Stąd też cena gazet, która w przeciągu roku nie zmieniała się, musiała ulec 50-procentowej podwyżce. I przy tym nadal koszt gazety w porównaniu z wysokością zarobków i innych cen jest o wiele niższy, niż był przed wojną.

„Robotnik" przyłączył się do postanowienia o cenie trzyzłotowej, mając przeświadczenie, iż nasi Czytelnicy zrozumieją motywy ekonomiczne, które nas do tej decyzji zmusiły. Z drugiej strony stosunek cen w kolportażu partyjnym, fabrycznym, zbiorowym i w prenumeracie do ceny nominalnej pozostaje niezmieniony i nadal w tym kolportażu cena „Robotnika" będzie wynosiła połowę ceny wyznaczonej nominalnie.

Pismo nasze znajduje się w stanie stałego rozwoju, nakład jego niezmiernie wzrasta i zyskuje ono sobie coraz szersze kręgi Czytelników i Przyjaciół. Nie wątpimy, iż ten proces, i dla pisma naszego i dla naszej Partii tak radosny, nie zostanie zahamowany. Pewni jesteśmy, że nasi Towarzysze w terenie na obszarze całego kraju nadal będą dokładać wszelkich sił, aby centralny organ PPS, najstarsze dziś pismo w Polsce, zyskiwało sobie coraz większy nakład.

My ze swej strony nadal dokładać będziemy wszelkich sił, aby pismo rozwijało się redakcyjnie, aby było coraz lepsze i coraz ciekawsze, aby Czytelnikom naszym przynosiło nadal rzetelne, prawdziwe i szczere słowo socjalistyczne, a wraz z nim jak najlepsze informacje, jak najwięcej dobrego materiału. Będzie ono stale już ukazywało się zasadniczo w objętości ośmiu stron, odstępując od tej zasady tylko na skutek zachodzących od czasu do czasu przeszkód w dostawie papieru. Rozszerzymy działy „Robotnika", urozmaicimy go w miarę naszych sił i możliwości, a Czytelników naszych prosimy o szczere wypowiadanie się, co jeszcze w „Robotniku" chcieliby widzieć nowego i lepszego.

Łańcuch prasowy na RTPD

Tow. Lucjan Motyka wpłaca zł. 500 i wzywa tow. wojewodę Piaskowskiego z Wrocławia i tow. Władysława Wójcika, Sekretarza Wojewódzkiego P. P. S. z Krakowa.

Kłopoty premierów

W Belgji trudno jest utworzyć rząd...

Bruksela, we wrześniu.

Po upadku gabinetu Van Ackera, który rozporządzał w senacie większością 1-go głosu i potknął się przy głosowaniu votum zaufania o nieobecność jednego z senatorów lewicowych, sytuacja polityczna Belgii przedstawiała się rozpaczliwie.

Wybory, jakie odbyły się tutaj w styczniu r. b. wykazały w kraju idealną niemal równowagę sił między prawicą, a lewicą.

Już sformowanie 2-go gabinetu Van Ackera napotkało na znaczne trudności i poprzedzone było nieudaną „misją informacyjną" przewodniczącego PSC (Parti Social — Chrétien, dawna partia katolicka) de Schryver'a oraz efemerycznym rządem Spaaka, który w parę dni po swych narodzinach rozbił się o minimalną ilość głosów w parlamencie. Rząd socjalistyczno - liberalno - komunistyczny pod egidą Van Ackera, jak już wspominałem spotkał wkrótce los identyczny. Upadł on w senacie w związku z burzliwą dyskusją w sprawie resortu sprawiedliwości.

Utworzenie nowego rządu lewicowego, rozporządzającego tak iluzoryczną większością, stało się ryzykiem, na które nie chciał ponownie narażać się dotychczasowy premier, socjalista Achille Van Acker. Również jego towarzysz partyjny Paul - Henri Spaak, pochłonięty pracami Konferencji Paryskiej, nie zdradzał ochoty, aby wziąć na swoje barki jarzma premierostwa. Byli oni obaj zresztą zwolennikami od dawna już omawianej koncepcji koalicyjnego rządu Jedności Narodowej, która rozbiła się o nazbyt wygórowane żądania katolików (m. in. rozpisania referendum ludowego w sprawie powrotu króla — zdrajcy Leopolda i udzielenia prawa głosu kobietom — kobiety pozbawione są bowiem w Belgii praw politycznych, co jest na rękę lewicy ze względu na klerykalizm belgijski).

Rząd Camille Huysmansa uzyskał w końcu nieznaczną większość w Izbie i w Senacie. Pod względem strukturalnym jest on w ogólnych zarysach — kontynuacją rządu Van Ackera. W skład jego wchodzi 6 socjalistów, 6 liberałów, 4 komunistów, oraz 3 t. zw. fachowców (spécialistes), co stanowi w istocie koncesję na rzecz prawicy (np. „fachowiec" płk. De Fraiteur, minister obrony narodowej w rządach Van Ackera i Huysmansa jest znanym i zadeklarowanym leopoldystą. Poza tym przypadły „technikom" w udziale teki: finansów i zaopatrzenia).

Premier nowego rządu belgijskiego, Camille Huysmans, jest człowiekiem starym. Przed kilkoma tygodniami obchodził on uroczyście trzecie ćwierćwiecze swych urodzin. Oto kilka suchych faktów z jego życia: urodził się w Bilsen jako potomek rodziny grandów hiszpańskich. Ukończył germanistykę z tytułem d-ra filozofii uniwersytetu leodyjskiego. W r. 1905 został (na miejsce Mac Donalda) sekretarzem II Międzynarodówki Socjalistycznej. W r. 1910 wszedł po raz pierwszy do parlamentu belgijskiego. W r. 1925 był ministrem oświaty, w r. 1933 — burmistrzem Antwerpii, w 1936 — przewodniczącym Izby. W r. 1939 obrany został przewodniczącym II Międzynarodówki. W czasie wojny przebywał w Anglii. W r. 1945 otrzymał tytuł „ministra stanu", przy czym pełnił nadal funkcję burmistrza Antwerpii. Wreszcie, w r. 1946 stanął na czele gabinetu belgijskiego.

Tyle o nowym rządzie belgijskim i jego premierze.

Przyszłość okaże, czy gabinet Husmansa mieć będzie żywot dłuższy od poprzedniego, czy też padnie wkrótce ofiarą ostrej walki politycznej, jaka toczy się obecnie w Belgii.

Antoni Marianowicz

Andersowcy są chorzy umysłowo

— stwierdza Karol Sforza

MEKSYK. Bawiący w Meksyku, jako specjalny wysłannik rządu włoskiego, znany polityk, Karol Sforza, (b. minister spraw zagr.) oświadczył korespondentowi PAP-u o armii Andersa, co następuje: „Ludzie ci doszukują się wszędzie działalności Związku Radzieckiego, a każda czerwona chorągiewka wydaje im się osobistym atakiem, skierowanym przeciwko nim. Jednym słowem są oni chorzy umysłowo".

Anders

dorobił się milionów

WASZYNGTON. Korespondent włoski „United Press" w wiadomości pt. „Zamożny człowiek" podaje, że szef polskiej „armi uchodźczej", gen. Anders, dzięki operacjom walutowym dorobił się 200.000 dolarów (z górą 20 miln. zł.). Obecnie zamierza on osiąść w willi niedaleko Rzymu".

Wiadomość tę podajemy za sztokholmskim „Expressem".

Rozwód w ciągu kilku minut

43 tysiące rozwodów w Anglii

LONDYN (PAP). Niebywała ilość skarg rozwodowych ,wynosząca przeszło 3 tysiące, została złożona w czwartek w Wielkiej Brytanii i zostanie rozpatrzona w przyszłym miesiącu. Władze brytyjskie zastanawiają się nad uproszczeniem formalności rozwodowych dla tych małżeństw, które rozeszły się faktycznie podczas wojny. W lipcu rb. sędziowie prowincjonalnych sądów rozwodowych orzekli rozwiązanie małżeństwa w ciągu kilku minut.

W ubiegłym roku wydano w przybliżeniu 16 tysięcy dekretów rozwodowych. W marcu rb. minister sprawiedliwości zakomunikował, że brak maszynistek wstrzymał przeszło 43 tysiące spraw rozwodowych.

Premie dla górników

za wydajność w pracy

Specjalnym zarządzeniem ministra Przemysłu tow. H. Minca, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego wprowadza, od września b. r. nadzwyczajną premię dla tych kopalń, które osiągną w ciągu miesiąca najlepsze wyniki wydajności załóg górniczych.

Wobec różnych warunków pracy i możliwości technicznych poszczególnych kopalni, zostały one podzielone na 4 grupy i wyścig wydajności. Będzie się odbywał w każdej grupie odrębnie.

Przodująca kopalnia grupy otrzyma premię w wysokości 20% płac i premii wszystkich pracowników, fizycznych i umysłowych.

Czytelnicy piszą

Rusinek uratował mi życie

Obywatelu Redaktorze!

Powróciwszy przed paru dniami do Polski, dowiaduję się, że przeciwko ob. Kazimierzowi Rusinkowi, członkowi CKW PPS, wytaczane są zarzuty, jakoby, przebywając jako więzień w niemieckich obozach koncentracyjnych, odnosił się jako „kapo" w sposób brutalny do współwięźniów.

W związku z tym, jako b. więzień obozu koncentracyjnego w Mauthausen uważam za swój obowiązek stwierdzić, że należę do licznej rzeszy tych Polaków, którym ob. Rusinek uratował życie w obozie koncentracyjnym.

Jako niezdolny do pracy fizycznej, zostałem przez Komisję SS-mańską skazany w dniu 10 kwietnia 1944 r. na zagazowanie. Ob. Rusinek, z narażeniem się na możliwe represje, do utraty własnego życia włącznie, uratował mnie od tego losu przez samowolne skreślenie mnie z listy skazanych i ukrywanie mnie przez szereg miesięcy przed okiem SS-manów. Do końca pobytu w obozie otaczał mnie, jak zresztą i setki innych współwięźniów, czujną opieką i pomocą, jaką tylko mógł nam okazać, będąc starym, doświadczonym więźniem obozu i pracującym w izbie pisarzy.

Byłbym wdzięczny, Obywatelu Redaktorze, za umieszczenie tych paru słów w Jego poczytnym piśmie, za co z góry dziekuję.

Alfred Siebeneichen
Łódź, ul. Piotrkowska 15 m. 9.

Obrady Zarządu Głównego

Zw. Zaw. Górników

W dniu 13 bm. rozpoczęły się w Katowicach obrady plenum zarządu głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników w Polsce. Obradom przewodniczył tow. Morgon, wiceprzewodniczący zarządu głównego Związku Górników.

Zarząd Główny Zw. Górników zebrał się wówczas, kiedy Mieszana Komisja Płac wydała swoje orzeczenie w sprawie podwyżki zarobków, oraz omówiła szereg zasadniczych problemów świata pracowniczego. Sprawa ta była jednym z głównym tematów konferencji. Tow. Nieszporek szczegółowo omówił stawki płac i wysiłki w kierunku ujednolicenia zarobków. Dążeniem Mieszanej Komisji było, wyrównanie dyspropozycji oraz likwidacja niewspółmiernych zarobków.

W pierwszym dniu obrad Sekretarz generalny CZZG tow. Wojas złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku.

Poważnym dorobkiem może się poszczycić Związek w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. Specjalną uwagę poświęcono w tej dziedzinie sprawom młodzieżowym.

Na konferencji omówiono również sprawę pracy w niedziele. Zarząd CZZG stanął na stanowisku utrzymania 46 godz. tygodnia pracy. Przedłużenie czasu pracy przez zatrudnienie w niedziele, zdaniem Zarządu, może być dozwolone jedynie po uprzednim porozumieniu z przedstawicielami Związku.

USA nie chce oddać

statków jugosłowiańskich

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka, omawiając sytuację w basenie dunajskim podkreśla, że wydawałoby się, iż po klęsce Niemiec faszystowskich państwa naddunajskie zdobyły niezależność. Jednakże pewne koła amerykańskie i brytyjskie stworzyły ten problem sztucznie, dążąc do tego, aby Dunaj z czynnika współpracy gospodarczej stał się z powrotem narzędziem gospodarczej i politycznej presji na te państwa.

Oficjalne czynniki jugosłowiańskie podały w czerwcu do wiadomości, że władze sojusznicze zatrzymały 166 statków jugosłowiańskich w Linzu. Rząd jugosłowiański zwracał się wielokrotnie w tej sprawie do sojuszników, nie otrzymując jednakże odpowiedzi. Mimo wystosowania tego pisma władze amerykańskie nie zwróciły tych statków Jugosławii. Prasa amerykańska i brytyjska otwarcie podkreśla, że celem tego bezprawnego przetrzymywania statków jest wywarcie gospodarczej i politycznej presji na państwa naddunajskie, aby uzyskać rozwiązanie problemu dunajskiego w duchu sprzyjającym interesom W. Brytanii i Ameryki.

GŁOSY i ODGŁOSY

TROCHĘ PLOTEK Z AMBASAD

(h) Atticus, znany publicysta z „The Sunday Times" opisuje niektóre postacie dyplomatów, którzy przewijają się przez stolicę W. Brytanii. I tak, M. Gusiew, który opuścił Radziecką Ambasadę w Londynie, aby zająć miejsce Litwinowa w Moskwie, zrobił wielką i szybką karierę. Jest to najbardziej milczący i najbardziej enigmatyczny ze wszystkich sowieckich ambasadorów, jacy byli w Londynie. Ani cisza, ani burze nie odbijały się na jego spokojnym obliczu. Nazwisko jego było zawsze bardzo szanowane w Zw. Radzieckim. Gusiew pochodzi z Rostowa. Był on najbliższym towarzyszem i przyjacielem Lenina. Miał piękny głos i śpiewał arie z oper, które Lenina zawsze zachwycały. Był ówczas o wiele weselszego usposobienia, niż dziś. W roku 1903 odegrał wielką rolę na konferencji brukselskiej, na której nastąpił rozłam na bolszewików i mieńszewików.

Pensja i koszty reprezentacyjne ambasadora amerykańskiego, Averela Harrimana — pisze dalej Atticus — zostały podwojone po raz pierwszy od roku 1855, dotychczas bowiem dyplomacja amerykańska była płatna najgorzej na świecie. Chociaż tytuł ambasadora staniał ostatnio, Amerykanie poszli za przykładem W. Brytanii, dzieląc ambasadorów na cztery kategorie. Anglia ma obecnie pięciu „głównych" ambasadorów: w Waszyngtonie, Moskwie, Paryżu, Kairze i Chunkingu i ci są najlepiej płatni.

I brytyjscy i amerykańscy ambasadorowie płacą od swoich pensji podatki, obecne więc zwolnienie niektórych ambasad od podatków, jest prawdziwą atrakcją tego stanowiska.

Prawdopodobnie jednak — konkluduje Atticus — najlepiej wynagradzanym z naszych ambasadorów był sir Samuel Hoare, który reprezentował nas w Madrycie. Nie pobierał on żadnej pensji.

5 MILIONÓW SŁÓW PROCESU NORYMBERSKIEGO

Rozpatrując możliwości wyroku w procesie norymberskim, który nastąpił, jak wiadomo, w dniu 23 września, prasa angielska zastanawia się, czy egzekucje, które potem nastąpią, mają się odbyć na oczach tłumów, czy w cieniu więziennego podwórza. Związek Radziecki wystąpił z żądaniem publicznej egzekucji, z podobnymi propozycjami występuje Ameryka, motywując to tym, że publiczna kara za zbrodnie będzie najlepszą gwarancją sprawiedliwości.

„Sunday Pictorial" rozpisuje ankietę w tej kwestii wśród swoich czytelników, podając jednocześnie cyfry, obrazujące rozpiętość procesu, największego w historii świata. W czasie procesu wygłoszono podobno w czterech językach 5 milionów słów, których protokóły stanowią stertę wysokości 30 stóp. Biblioteka procesu zawiera ponad 3 miliony dokumentów, które ważą 30 ton, 4.000 płyt nagranych dwustronnie oraz 8.000 stóp filmu

Szkolnictwo rolnicze

pod nadzorem Ministerstwa Oświaty

W dniu 12 b. m. Rada Ministrów uchwaliła wniosek w sprawie współpracy między Ministerstwami Oświaty oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w zakresie szkolnictwa rolniczego.

Od chwili odzyskania Niepodległości w szkolnictwie rolniczym panował dualizm administracyjny i część szkół rolniczych należała administracyjnie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, zaś druga część należała do Ministerstwa Oświaty. W myśl uchwały Rady Ministrów szkoły rolnicze, które dotąd były administrowane przez Ministerstwo Oświaty przechodzą do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, za wyjątkiem szkół wyższych.

Współpraca obu Ministerstw będzie polegać na tym, że Minister Rolnictwa i Reform Rolnych będzie administrował szkołami, będzie je organizował, utrzymywał i finansował. Natomiast Ministrowi Oświaty, z uwagi na konieczność zachowania jednolitości systemu oświaty i wychowania narodowego, został powierzony nadzór pedagogiczny nad wszystkimi szkołami rolniczymi.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych będzie uzgadniał z Ministrem Oświaty swe decyzje o znaczeniu zasadniczym w sprawach ustrojowych szkolnictwa rolniczego, programów nauczania i wychowania, ustalania sieci szkół rolniczych, oraz zasad kwalifikacji nauczycielstwa.

Decyzje w sprawach wymagających zgody obu Ministrów będą ogłaszane w dziennikach urzędowych obu Ministerstw.

Nauczyciele szkół rolniczych będą podlegać przepisom pragmatyk, którym podlega nauczycielstwo szkół należących do resortu Ministra Oświaty. (Rs)

Przedłużenie terminu weryfikacji

Ministerstwo Ziem Odzyskanych podaje do wiadomości, że osoby narodowości polskiej mogą jeszcze uzyskać stwierdzenie swej przynależności narodowej po udowodnieniu, że nie mogli dotychczas poddać się orzeczeniu Komisji Weryfikacyjnej z przyczyn niezależnych od siebie. Obecnie prawo orzekania przysługuje władzy administracyjnej pierwszej instancji, która stwierdza słuszność podanych przez petenta przyczyn.

Przed wydaniem decyzji, należy zasięgnąć opinii Prezydium Gminnej (miejskiej) Rady Narodowej. Tam, gdzie rady te jeszcze nie istnieją należy zasięgnąć opinii przełożonego miejscowej rady gminnej. Ponadto w każdym wypadku konieczna jest opinia miejscowego oddziału polskiego Związku Zachodniego.

Cała Polska

odbudowuje Stolicę

W ramach akcji pomocy całego kraju na rzecz odbudowy stolicy pod hasłem „Wrzesień miesiącem mobilizacji sił całego narodu dla odbudowy stolicy" naczelne reprezentacje wszystkich grup społecznych w porozumieniu z Naczelną Radą Odbudowy m. st. Warszawy wzywają społeczeństwo polskie do deklarowania i wpłacenia w ciągu miesiąca września r. b. jednorazowego daru na odbudowę stolicy, co najmniej w wysokości ustalonych norm według następującej tabeli:

Handel, przemysł i rzemiosło wpłacają 7 proc. sumy podatku obrotowego, ustalonego za okres 7 miesięcy tj. od 1.I. do 31.7. rb., wolne zawody wpłacają od 1.000 do 5000 zł. według ustalonych przez lokalne komitety obywatelskie odbudowy m. st. Warszawy stawek. Właściciele gruntów do 3 ha — równowartość 10 kg. żyta, właściciele (lub dzierżawcy) od 3 ha do 10 ha równowartość po 7 kg. żyta z każdego hektara, właściciele (lub dzierżawcy) gruntów powyżej 10 ha wpłacają równowartość po 10 kg. żyta z każdego hektara.

Robotnicy i pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni oraz oficerowie W. P. po zł. 100, szeregowi W. P. po zł. 10. księża po zł. 1.000, artyści teatrów po zł. 500, studenci po zł. 20, młodzież szkolna po 10 zł.

Każda grupa społeczna, każdy zawód lub branża mogą składać swe daniny na określone cele uznane przez Naczelną Radę.

Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy emitowała specjalne pokwitowania pamiątkowe w odcinkach po 50, 100, 500 i 1 000 zł., które imiennie wydawane będą ofiarodawcom przy wpłacie daru na odbudowę stolicy.

Wszelkie wpłaty na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy przyjmuje Narodowy Bank Polski, PKO Nr. konta 333. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Nr. konta 777 oraz KKO m. st. Warszawy Nr. konta 560.

Pracownicy Polskiego Radia

na odbudowę Warszawy

W ubiegły piątek odbyło się w wielkim studio Rozgłośni Warszawskiej zebranie członków Okr. Warsz. Zw. Zaw. Pracowników Polskiego Radia, poświęcone zagadnieniu odbudowy Warszawy.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Smoleńskiego, dyr. Billig — członek Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy — omówił dotychczasowy wkład i dalsze obowiązki radiowców przy pracach nad odbudową stolicy.

Redaktor tow. Wacław Wagner w obszernym referacie przedstawił ideologiczne założenia planu odbudowy Warszawy.

Zebrani ogólnym aplauzem przyjęli rezolucję, w której postanawiają, zgodnie z odezwą Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, wziąć aktywny udział w dziele odbudowy Warszawy, deklarując: przeznaczyć 1% od poborów zasadniczych na przeciąg jednego roku, począwszy od 1 października rb.; złożyć jednorazową daninę w minimalnej wysokości jednej raty, uprzednio zadeklarowanej na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju; poświęcić dwie niedziele na pracę ochotniczą w ramach społecznej akcji uporządkowania Warszawy.

Zebrani postanawiają zwrócić się do Społecznego Funduszu Odbudowy Warszawy o przeznaczenie wszystkich uzyskanych w ten sposób sum, na rzecz budowy Osiedla Pracowników Polskiego Radia w Warszawie.

Zebrani uchwalają powołać Społeczny Komitet Odbudowy Warszawy na terenie Polskiego Radia i powierzyć mu kontrolę nad gromadzonymi funduszami.

Jednocześnie zebrani zwracają się do pracowników Ministerstwa Informacji, „Czytelnika", PAP-a i Filmu Polskiego z gorącym apelem o wzięcie udziału w rywalizacji w gromadzeniu funduszów na odbudowę Warszawy, budowę gmachów dla ich instytucji i mieszkań dla pracowników.

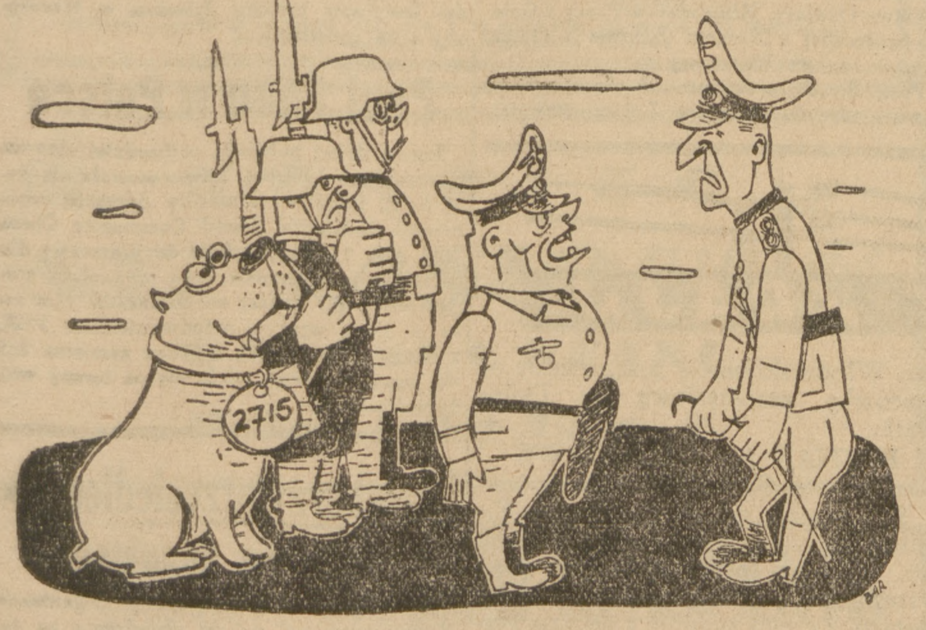
Do Radiowego Społecznego Komitetu Odbudowy Warszawy, powołani zostali: tow. Billig, Bartosik, Filipowicz, tow. Byczkowski, Smoleński tow Wagner, tow. Widomski, Witort i Ziółkowa.

Świat się śmieje

KOMMEN SIE MIT!

Dla jeńców wojennych mają te trzy słowa: „Kommen Sie mit!" niesamowite znaczenie. Są one głosem potęgi, której trzeba okazać bezwzględne posłuszeństwo. Oznaczają przesłuchanie i rewizję i dają przedsmak bunkra. Są stale powracającym refrenem każdego uciekiniera i nasuwają wizje celi Gestapo.

Angielski policjant zaznacza tylko dyskretnie majestat prawa taktownym: „Musi pan, niestety, pofatygować się na posterunek policyjny". Jego niemiecki kolega natomiast lubi włożyć w te trzy proste słowa: „Kommen Sie mit" całą masę ukrytych gróźb.



✶

Wszystko to dotyczy historii o angielskim marynarzu Simpson, zwanym powszechnie Lustig i „tropowcu". „Tropowiec" — to było powszechnie wśród jeńców wojennych przyjęte określenie dla psów, których używali Niemcy dla strzeżenia swych więźniów. Wspaniałe to były zwierzęta — wilki, owczarki, buldogi albo psy policyjne i prawdopodobnie lepiej odżywiane, zdrowsze i bardziej ze swojej pracy zadowolone, aniżeli ich panowie z drużyn wartowniczych.

Każdy pies był pełnowartościowym członkiem Wehrmachtu i nosił na obroży swój wojskowy numer. Razem z postami ustawiały się podczas apelu i siedziały sztywno, w czasie, gdy Oberhundefuehrer stawał na baczność i zdawał raport: „Reichshund 2715 obecny, wszystko w porządku!"

Miało się uczucie, że psu brak tylko małych butów z cholewami, ażeby mógł odpowiednio obcasami stuknąć, stając na baczność.

Krążyło wiele teorii o tych tropowcach — jakoby nie miały zębów z powodu małej zawartości wapna w ersatz - kościach, albo, że nie będą gryzły, kiedy im się powie „Heil Hitler" — ale na ogół stosunek więźniów do nich nacechowany był respektem, i mało było takich spośród nas, którzy chcieliby tę teorię wypróbować w praktyce.

Obnoszący się z myślami o ucieczce miłośnicy psów próbowali wprawdzie zastraszyć zwierzęta za pomocą siły hipnotycznej albo wpłynąć na nie potajemnym karmieniem odpadkami mięsa konserwowego i czekoladą, ale władze niemieckie były na tym punkcie bardzo czułe i ogłosiły odpowiedni rozkaz lagrowy, który brzmiał:

„Niemieckim psom wzbronione jest jak najsurowiej przyjmowanie pokarmu od jeńców".

Nie ulega wątpliwości, że władze kłopotały się bardziej o moralność psów, aniżeli naszych wartowników. Sam fakt jednak wpłynął na zwiększenie naszego respektu przed psami.

Tropowce brały w naszym życiu w Marlagu — obozie dla oficerów marynarki — przepisowy udział. Prawdopodobnie wskutek częstych ucieczek z naszego obozu, przepisy były ostrzejsze niż gdzie indziej, z wyjątkiem — oczywiście — obozów karnych.

✶

Naokoło całego naszego obozu szedł głęboki na trzy metry rów, wypełniony wodą, mający zapobiec kopaniu podziemnych przejść w celu ucieczki. Ażeby utrudnić tego rodzaju nocne zajęcia, przepis obozowy zabraniał po zapadnięciu ciemności komukolwiek opuszczać barak. Poza tym posterunek z psem wkraczał co wieczór do obozu, zimą o szóstej, a latem o dziesiątej i spuszczał psa, który do rana swobodnie biegał po terenie obozowym.

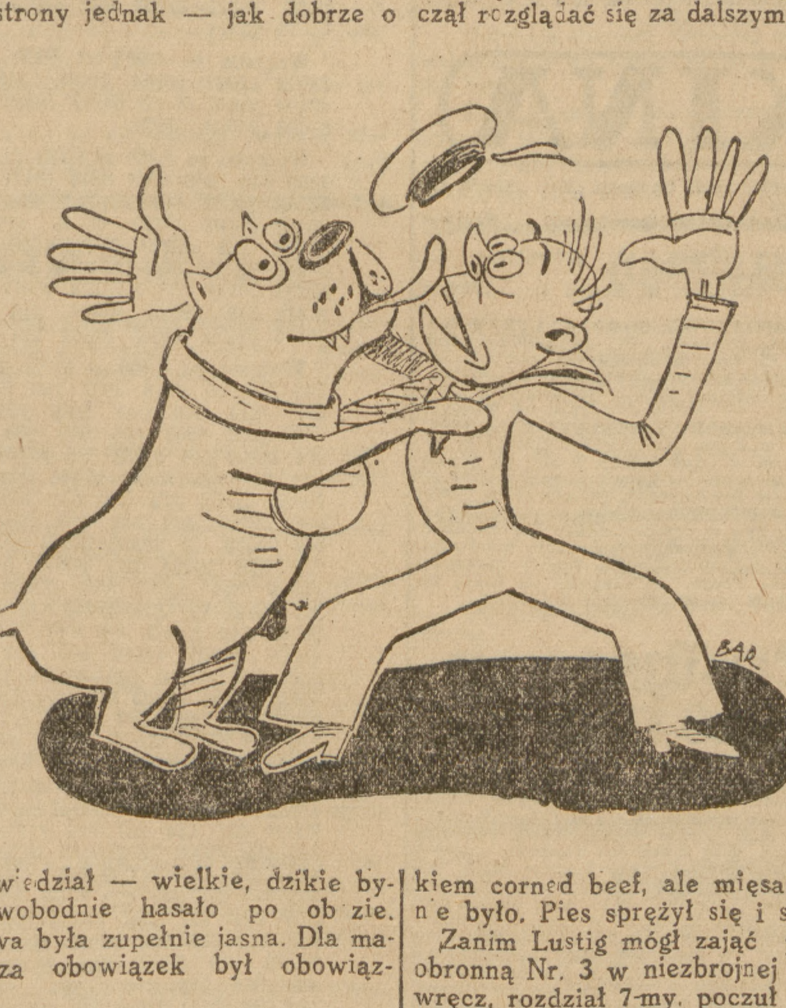
Jak zaznaczyłem, mieliśmy przed psami gończymi pogański respekt, ponieważ próby zaprzyjaźnienia kończyły się zazwyczaj jednostronnie. Spekulowano intensywnie na temat psich zdolności w biegu i metodach zbliżenia, ale prócz marynarza Lustiga nie spotkałem nikogo, kto by te przypuszczenia wystawił na próbę.

Marynarz Lustig przeżył swoją przygodę zimą 1943 roku. Lustig był boyem w lagrze oficerskim. Do obowiązków „boya na służbie" należało wstawanie o godz. 5.30 i rozpalenie ognia w kuchni, celem przyrządzenia śniadania. Zimą, kiedy o tej godzinie było jeszcze ciemno, panował zwyczaj, że boy pokazywał się w drzwiach swego baraku i wołał do psiarza, ażeby ten gwizdnął na swoją bestię i odprowadził go do kuchni i z powrotem.

Pewnego ranka w grudniu, kiedy marynarz Lustig był boyem na służbie, wstał jak zazwyczaj, o godzinie piątej, ogolił się i wyelegantował, jak na członka „Royals" przystało, wypastował raz jeszcze swoje 48-numerowe buty i skierował się do drzwi swego baraku. Zawołał na psiarza, ale ten nie pokazał się. Zawołał raz jeszcze, ale przez kwadrans nie otrzymał odpowiedzi.

Marynarz Lustig był w kłopotliwej sytuacji. Było ciemno, choć oko wykol. Kuchnia była oddalona o dobrych 200 metrów.

Z jednej strony wołał obowiązek: śniadanie oficerów zależne było od rozniecenia ognia w kuchni. Z drugiej strony jednak — jak dobrze o tym wiedział — wielkie, dzikie bydlę swobodnie hasało po obozie. Sprawa była zupełnie jasna. Dla marynarza obowiązek był obowiązkiem.



Marynarz Lustig zdobył się na odwagę, opuścił bezpieczny barak i pomaszerował szybko, rozpoczynając lewą nogą. Szedł drogą z tyłu, poza barakami, tak że kuchnia leżała między nim a czarnym, otwartym polem placu apelowego. Odbył mniej więcej pół drogi, kiedy usłyszał nagle najstraszliwsze dźwięki — szybkie dreptanie miękkich łap po żwirze oraz równoczesne sapanie.

Marynarz Lustig skoczył do najbliższego baraku i przylepił się do ściany. Wywatowane łapy zbliżyły się na dwa do trzech metrów i stanęły nieruchomo. Tylko sapanie trwało nadal. Marynarz Lustig wstrzymał oddech. Z ciemności wyzierała ku niemu jeszcze czarniejsza, przykucnięta masa. Wielki buldog! Nawet wilk byłby już lepszy. Lustig wyobrażał sobie gorący oddech zwierzęcia i ociekające śliną kły, rwące jego gardziel.

Pies nie ruszał się. Powoli marynarz zaczął znów oddychać. Czy miał wołać o pomoc? To niewątpliwie przyśpieszy atak. A może rzucić się na bydlaka? Ale pies widocznie czekał tylko na odsłonięcie flanki, ażeby zaatakować, a żaden marynarz nie może pozwolić na to, ażeby z tyłu być zaatakowanym. Myślał też o tym, ażeby przejść do ofensywy, walczyć i zginąć marynarską śmiercią w obliczu wroga, ale pomijając kilka klasycznych przypadków, które niejasno sobie przypominał, nie mógł wywołać w pamięci żadnego przepisu, dotyczącego walki wręcz z buldogiem. Po prostu, walka taka nie była przewidziana w „Przepisach służbowych dla ćwiczeń grupowych", tom pierwszy.

Wytężał oczy, ażeby przeniknąć ciemności i odgadnąć zamierzenia psa, ale mógł zauważyć tylko czarne kontury zwierzęcia i słyszał nieustanne groźne sapanie. Pięć długich minut wytrzymał marynarz Lustig. Potem głos obowiązku odezwał się na nowo. Śniadanie oficerów było w grze. Pies — nie pies, ale marynarz był marynarzem.

Lustig powziął decyzję. Zaczerpnął głęboko oddechu, wziął się na odwagę i pomaszerował dziarskim krokiem, wołając jednocześnie jak najbardziej służbowym tonem: „Kommen Sie mit!!" Nastąpiły trzy męczące sekundy, a potem usłyszał z ulgą posłuszne dreptanie miękkich stóp za sobą.

Lustig odmaszerował pozostałe sto metrów do kuchni, lecz nie odważył obejrzeć się. Spróbował zamknąć drzwi za sobą, ale zanim udało mu się to uczynić, pies wcisnął się za nim. Marynarz Lustig obejrzał się prędko, chwycił z ćwierć kila konserwowego mięsa, które pozostało z oficerskiej kolacji i cisnął je za siebie na podłogę. Pies zaakceptował przekupstwo.

Lustig wreszcie przykucnąwszy, rozpalił ogień, kiedy nagły szelest spowodował w nim nowy kurcz strachu. Wyprostował się i ujrzał, jak buldog z dziwnym wyrazem pyska zaczyna się powoli ku niemu zbliżać.

Marynarz cofnął się do kąta i zaczął rozglądać się za dalszym kawałkiem corned beef, ale mięsa więcej nie było. Pies sprężył się i skoczył.

Zanim Lustig mógł zająć pozycję obronną Nr. 3 w niezbrojnej walce wręcz, rozdział 7-my, poczuł na obu swych ramionach ciężkie łapy, które przycisnęły go do ściany. Zamknął oczy i posłał do Boga modlitwę, która chroni marynarzy w niebezpieczeństwie. Poczuł gorący oddech na swojej twarzy.

Kiedy marynarz Lustig ponownie otworzył oczy, stwierdził, że pies oblizuje mu twarz.

Po okazaniu swej wdzięczności zwierzę pozostawiło Lustiga w spokoju i psim zwyczajem położyło się przed kuchnią i zasnęło.

Jak tylko Lustig skończył swoją robotę, otworzył cicho drzwi i poszukał psiarza. Znalazł go śpiącego w kącie pralni. Marynarz obudził go, wskazał na kuchnię i powiedział:

— Hund!

— Ach, so — powiedział psiarz.— Niech się pan nie boi! — i gwizdnął:

— Pójdź tu — Atilla — zawołał— Komm mit!

GUY MORGAN

przełożył Józef Rawicz



rys. Karol Baraniecki

Z brodą i bez brody

JAK TO W MAŁŻEŃSTWIE...

W mieszkaniu lekarza dzwoni o drugiej w nocy telefon.

— Panie doktorze, mój mąż mnie obraził!

— I dlatego budzi mnie pani w nocy?

— Tak, bo zdaje się, że trzeba go będzie trochę poszywać.

BRACISZEK

— Mamusiu, prawda, że naszego braciszka przysłano nam z nieba?

— Tak, moje dziecko.

— Aha, bo pewnie tam lubią spokój.

PEWNY SIEBIE

— Wczoraj widziałem twoją żonę z twoim kuzynem kapitanem.

— Bardzo cię przepraszam, mój drogi, ale ja nie mam kuzyna kapitana.

— Nie? To dziwne, twoja żona sama to mówiła.

— Może jesteś taki naiwny, że można ci takie rzeczy mówić. Niech by ona mnie to spróbowała powiedzieć!

NIEPOROZUMIENIE

Do weterynarza zgłasza się jegomość o ponurym spojrzeniu.

— Dziś przyjdzie do pana doktora moja teściowa z psem. Chodzi o bezbolesne uśmiercenie.

— W porządku. Psa mogę potem odprowadzić panu do domu.

ZAREAGOWAŁ

— I pan nie zareagował na policzek?

— Zareagowałem.

— Cóż pan zrobił?

— Spuchłem.

BARDZO ŹLE

Staś odwiedził chorego nauczyciela.

— No i jak z nim? — pytają koledzy.

— Bardzo źle. Jutro przyjdzie do szkoły.

INTERWENCJA

Późnym wieczorem do milicjanta podbiega jakaś młoda kobieta i, wskazując na oddalającego się szybko mężczyznę, woła:

— Proszę go zatrzymać! On chciał mnie pocałować!

Milicjant przygląda się wzburzonej kobiecie, potem stwierdza dobrotliwie:

— Nie warto go gonić. Napewno znajdzie się inny.

WALKI ZAPAŚNICZE

— Jeśli się natychmiast nie poddasz, wykręcę ci nogę!

— Wal śmiało! To nie moja noga.

NA ŁĄCE

Pan Gałązka leży sobie na łące, rozkoszując się pięknym dniem jesiennym. Jednakże gromada chłopców, grających w piłkę nożną, mąci mu spokój. Co chwila piłka przelatuje nad nim, lub koło niego.

— Chłopcy, nie moglibyście przenieść się trochę dalej? — woła wreszcie. — Łąka jest tak duża, że nie musicie grać koło mnie!

— Możemy się przenieść — odpowiada jeden z chłopców — ale pan musi pójść z nami. Pan jest bramka.

WYKŁAD

„...A teraz zademonstruję państwu dwie oryginalne czaszki małpie. Jedna należy do obywatela rektora, druga do mnie".

RACJA!

— Czemu spóźniłeś się do szkoły?

— Bo zegar w domu stanął.

— To stara wymówka.

— Panie profesorze! Ja mam 10 lat. Ja jestem dziecko, a nie adwokat, żebym wymyślał co raz to nowe kawały!

OSZUST

Wicek i Wacek dostają od ojca co tydzień po pięć złotych, które muszą wrzucać do swoich skarbonek. Za uzbierane pieniądze mają sobie nawzajem kupić prezenty na święta. Pewnego dnia Wacek przybiega z płaczem.

Tatusiu! Ten Wicek to oszust! On za każdym razem wrzuca swoje pięć złotych do mojej skarbonki!

NA PODMIEJSKIEJ WYCIECZCE

— Zdawało mi się, że pan nie lubi muzyki. A tymczasem mówi pan, że fortepian jest najwspanialszym instrumentem.

— Tak sądzę. Wprawdzie jest nieco lżejszy, niż organy, ale mimo to nie można go zabierać na wycieczki.

ZŁOTA MYŚL

Włóczęga jest to człowiek, który, gdyby miał pieniądze, nazywałby się turystą.

Podobno...

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa rozstrząsa obecnie ciekawe zagadnienie. Chodzi o to, czy nasze liczne ministerstwa posiadają więcej departamentów, czy apartamentów?

✶

Świetny poliglota mgr. P. obwozi po Warszawie wycieczkę zagranicznych dziennikarzy. Objaśnia naprzemian po angielsku, francusku, rosyjsku włosku i szwedzku. W pewnej chwili autobus podskakuje raptownie i przewodnik milknie.

— Ugryzłem się w język — mówi.

— W który? — pyta go ktoś.

✶

Młody literat równie zdolny, jak biedny, wybrał się niedawno na występy znanego baletu.

— Ile kosztuje bilet pierwszego rzędu?

— 350 złotych.

— A piąty rząd?

— 300.

— A dziesiąty?

— 250.

— A miejsce na balkonie?

— 180.

— Hm... Wszystko za drogo. A ile kosztuje program?

— 20 złotych.

— Dobrze, niech pani da. Będę siedział na programie.

Cierpliwość nauczyciela wyczerpuje się

Kryzys, czy poprawa stosunków

w Okręgu Szkolnym Warszawskim?

Sprawa szkolnictwa czeka wciąż na rozwiązanie. Wszystko, co dotąd na ten temat napisano, jakkolwiek nie pozostało przecież bez echa, nie przyczyniło się jednak do ostatecznego nie tylko rozwiązania, ale nawet wyjaśnienia tej sprawy.

Stan, w jakim zastał szkolnictwo nowy rok szkolny charakteryzuje się przede wszystkim olbrzymim napływem młodzieży do szkół, napływem, który z jednej strony świadczy najlepiej o wielkim zrozumieniu młodzieży dla wartości nauki, a z drugiej — spowodowany jest przecież głoszonym hasłem upowszechnienia oświaty.

Można śmiało powiedzieć, że nie ma dziś nikogo spośród młodego pokolenia, kto nie pragnąłby, mimo wszystkich trudności, zdobyć wiedzy.

Niestety. Wszystkie niewątpliwe sukcesy, wysiłki i osiągnięcia władz szkolnych, jak rozbudowa sieci szkół, ośrodków kształcenia nauczycieli, dorosłych i młodzieży pracującej — nie stoją w żadnym stosunku do potrzeb w tej dziedzinie i nie są w możności rozwiązać problemu.

GŁÓWNE PRZYCZYNY

Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego tow. Wojeński, tak określił na konferencji prasowej główne przyczyny takiego stanu rzeczy:

„Nie można pozbyć się ciągle przykrego przeświadczenia, że sprawy oświaty są, w najszerszym tego słowa znaczeniu, niedoceniane. W ogólnej i olbrzymiej przebudowie naszego życia narodowego oświata winna być traktowana co najmniej równolegle z gospodarką. Tymczasem, o ile w ogólnym programie reform obserwujemy przeskoki i rewolucje — to w reformie szkolnictwa tempo jest zastraszająco powolne. Brak jest bowiem najpotężniejszego motoru, jakim jest pieniądz.

KILKA DROBNYCH SPRAW

Ilustracją trudności, z jakimi walczy Kuratorium niech będzie sprawa lokalu, jaki on zajmuje. Sprawa ta jest tak wymowna, że nie potrzebuje żadnych komentarzy.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego zajmowało przed wojną budynek przy ul. Bagatela 12, dostosowany do potrzeb tego urzędu. Obecnie Kuratorium z braku innego, odpowiedniego lokalu, zajęło tymczasowo kilkanaście pokoi mieszkalnych w domu przy ul. Marszałkowskiej 6. W budynku tym mieści się również Inspektor Szkolny m. st. Warszawy.

Należy zaznaczyć, iż w stosunku do przedwojennych rozmiarów działalność Kuratorium znacznie się rozszerzyła przez powstanie nowych dziedzin pracy oświatowej. Powstały mianowicie 3 nowe wydziały: kształcenia nauczycieli, oświaty i kultury dorosłych oraz opieki nad dzieckiem. Nie było również centralnej Biblioteki Pedagogicznej, referatu bibliotecznego, działu zaopatrzenia nauczycieli, stołówki.

W warunkach lokalowych, w jakich pracuje dziś, przy ul. Marszałkowskiej 6, Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, nie można zorganizować normalnej, planowej działalności.

Od początku roku 1946 daremnie czyniono intensywne starania o lokal. Składano liczne wizyty u właściwych władz (m. in. 21 wizyt u dyr. Prusa). Składaliśmy liczne memoriały: do Ministerstwa Oświaty, do prezydenta miasta, do BOS-u, do Komisji Mieszkaniowej i Oświatowej Rady Mieszkaniowej, do Resortu Mieszkaniowego Zarządu Miejskiego. Wszystko bez żadnego rezultatu.

Szkołom grozi brak węgla na zimę. Istniała na ten temat obszerna wymiana korespondencyi: Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego — Ministerstwo Oświaty — Ministerstwo Przemysłu — tam i z powrotem, kilka razy. Bez skutku.

Podamy tu jeden fakt, tzw. znamienny: Alarmowaliśmy niedawno, że wszystkie magazyny warszawskie zatkane są węglem, który nie jest z niewiadomych nam przyczyn zabierany przez właściwych odbiorców. Mimo nieznajomości procedury zwalniania węgla, można śmiało stwierdzić, że sytuacja jest co najmniej dziwna: magazyny przepełnione węglem — i jego brak w szkołach.

SYTUACJA JEST GROŹNA

Pomimo, iż w bieżącym roku szkolnym przybyło 352 nauczycieli, szkolnictwo odczuwa dziś niedobór sił nauczycielskich, wyrażający się liczbą 1.022(!). W samej Warszawie odeszło 73 najlepszych i najenergiczniejszych sił nauczycielskich. Wielu z absolwentów liceów, kursów i seminariów nauczycielskich, na których K.O.S.W. bardzo liczyło, również nie zgłosiło się do pracy w swoim zawodzie.

Przyczyną jest tu naturalnie złe uposażenie.

Dopóki nauczyciel będzie traktował swoje zajęcie jako dorywcze i poboczne, a cały czas wolny poświęcał zarobkowaniu poza szkołą — cierpieć będzie on sam, dziecko uczące się w szkole, szkoła i społeczeństwo.

Cierpliwość nauczyciela jest na wyczerpaniu. Władze szkolne nie są w stanie nic mu obiecać, a on przestał już na obietnice liczyć, i jeżeli pracuje to tylko dlatego, że świadomy jest swojego społecznego zadania. Ale życie może stać się silniejsze od tej świadomości.

SPRAWA OPŁAT SZKOLNYCH

Realnym ratunkiem jest tu jedynie pomoc społeczeństwa, wyrażająca się w akcji Opiek Szkolnych, które mają możność samodzielnego uchwalania wysokości składek (żadne minimum ani maximum nie jest w zasadzie określone).

Nie może być tu mowy o naruszeniu zasady bezpłatności szkoły wobec absolutnej i całkowitej dobrowolności tych składek, co trzeba wobec rozpoczęcia się pracy szkolnej szczególnie silnie podkreślić. Przez cały poprzedni rok szkolny Kuratorium nie miało w związku z tymi opłatami ani jednej skargi. Ani jeden uczeń nie miał utrudnionej nauki dlatego, że jego rodzice nie mogli zapłacić składki na Opiekę Szkolną i w tym roku będzie tak samo.

Gdyby zaniechać tej jedynej pomocy — dobrowolnych opłat rodziców — szkoła powszechna zostałaby skazana na obumieranie.

Kuratorium pragnie uprzedzić wszelkie zastrzeżenia co do tej akcji i zwrócić uwagę ogółu, że jest ona całkowicie samorzutna i niezależna od jakichkolwiek władz szkolnych, czy pozaszkolnych.

Opieka Szkolna — to jednak, mimo wszystko, tylko kompromis między założeniami państwa a rzeczywistością.

Rozwiązanie sprawy leży we wprowadzeniu daniny szkolnej, której losami zajmiemy się następnym razem. *(A.P.)*

Rozwój stosunków handlowych

polsko-szwajcarskich

Do Polski wrócili przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego inż. Jarociński i Treber, delegaci do Szwajcarii w związku z zakupem maszyn i narzędzi za sumę 4 milionów franków szwajcarskich.

Delegatów interesowały głównie obrabiarki i urządzenia dla polskiego przemysłu metalowego, a przede wszystkim dla przemysłu maszynowego i precyzyjno - optycznego. Ponadto prowadzili oni rozmowy na tematy licencji na wyroby turbin oraz silników „Diesla". Delegaci podkreślają życzliwość, z jaką spotkali się ze strony przedstawicieli przemysłu szwajcarskiego, oraz zainteresowanie dla potrzeb polskiego przemysłu.

Po powrocie delegatów, CZPM przystąpił do dokonywania zamówień. Wypełnienie zobowiązań firm szwajcarskich odbędzie się stopniowo w okresie do półtora roku.

Uczony kanadyjski

bada potrzeby polskich dzieci

Dnia 11 września br odbyło się w Min. Zdrowia konferencja, w której wziął udział przybyły z Montrealu w Kanadzie prof. Struthers, zaproszeni przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Resortu Zdrowia i Opieki Zarządu m. st. Warszawy.

Prof. Struthers interesował się specjalnie stanem zdrowia dzieci w Polsce, śmiertelnością niemowląt, stanem odżywiania, normami zużycia mleka i innymi potrzebami dzieci polskich (odzież, obuwie).

W najbliższym czasie prof. Struthers zwiedzi instytucje pomocy dzieciom w Warszawie i na prowincji.

Pani Eden w Polsce

Losem dzieci polskich, najbardziej skrzywdzonych przez wojnę, zainteresowała się pani I. R. Eden — honorowy dyrektor organizacji Children's World Community Chest.

W dniu 11 bm. przybyła do Warszawy dla ustalenia form pomocy, jaką pragnęłaby zorganizować dla naszej młodzieży. W tym celu p. Eden wraz z przedstawicielem PCK, z którą to instytucją p. Eden zamierza ściśle współpracować, udała się na tereny woj. dolnośląskiego.

WIEŚCI Z KRAJU

NOWE WŁADZE LUBLINA

Na posiedzeniu Rady Miejskiej Lublina wybrano prezydenta miasta i dwóch wiceprezydentów. Prezydentem został długoletni burmistrz Łukowa Tadeusz Jarosz, wiceprezydentami: Krzykała i Szramowicz.

Dotychczasowy prezydent Lublina, inż. Włodarski został przeniesiony na placówkę przemysłową na Dolny Śląsk.

POZNAŃ NA ODBUDOWĘ STOLICY

W Poznaniu odbyło się zebranie Komitetu Odbudowy Poznania i Warszawy. Komitet przypuszcza, że akcja wrześniowa przyniesie 100 milionów złotych, z czego zgodnie z decyzją Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy 60 milionów zł. będzie zużytych na odbudowę Poznania, 40 milionów, otrzyma Warszawa.

ULICA IM. ANDRZEJA STRUGA W ŁODZI

Miejska Rada Narodowa w Łodzi uchwaliła przemianowanie szeregu ulic w śródmieściu; dawna ulica Andrzeja (na wprost ul. Daszyńskiego) nazwana została imieniem Andrzeja Struga.

ŁÓDŹ MA PÓŁ MILIONA MIESZKAŃCÓW

Według obliczeń Wydziału Statystycznego, Łódź liczy obecnie 544.877 mieszkańców. Ostatnio zaznaczył się znaczny przyrost naturalny. W sierpniu na 1214 urodzeń było 542 zgonów. Naturalny przyrost roczny wynosi według tych obliczeń 14,8 promile.

W sierpniu zawarto 810 małżeństw.

Dla lekarzy przesiedleńców

specjalne zapomogi

Min. Zdrowia (Departament Organizacji Służby Zdrowia) ma do obsadzenia na terenach Ziem Odzyskanych szereg stanowisk dla lekarzy i fachowego personelu sanitarnego.

Zgłaszający się reflektanci otrzymują skierowanie na odpowiednie placówki i zostają poinformowani o wysokości uposażenia i warunkach mieszkaniowych. Ministerstwo udziela ponadto lekarzom, którzy podpiszą zobowiązanie 2-letniej pracy na terenach odzyskanych — zapomogi osiedleńcze w wysokości od 3.000 do 10.000 zł.

Aresztowania

w bydgoskim Urzędzie Kwaterunkowym

Milicja Obywatelska przeprowadziła w Urzędzie Kwaterunkowym w Bydgoszczy aresztowania wśród urzędników, podejrzanych o pobieranie łapówek za przydzielanie mieszkań. Przytrzymano również kilku osobników, trudniących się zawodowo handlem mieszkaniami.

Twórcy góralskiego separatyzmu

odpowiadają za zdradę

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie opracowała akt oskarżenia przeciwko Józefowi Cukrowi, Tomaszowi Kościelniakowi, St. Mulowi, Antoniemu Kesce i Antoniemu Tomali, współpracownikom sławetnych „twórców" narodu góralskiego w okresie okupacji niemieckiej Henryka Szatkowskiego i braci Krzeptowskich.

Wszyscy oskarżeni pełnili wysokie funkcje w Komitecie Góralskim, prowadzili akcję propagandową za przyjmowaniem „góralskich" kart rozpoznawczych, zmuszając do tego ludność góralską często gwałtem. Brali też udział w uroczystych powitaniach dygnitarzy hitlerowskich Himmlera i Franka w czasie ich wizyt w Zakopanem oraz uczestniczyli w delegacjach hołdowniczych, które odwiedzały gubernatora Franka na Wawelu.

Śledztwo w tej sprawie wyświetliło szereg niezwykle ciekawych okoliczności, towarzyszących powstaniu inspirowanego przez Niemców t. zw. „autonomizmu góralskiego", zapoczątkowanego jeszcze przed wojną. Na czele tego ruchu stał niejaki Witalis, wiceprezes Związku Oficerów Rezerwy — jednocześnie członek wywiadu niemieckiego.

Proces przeciwko współtwórcom „księstwa góralskiego" odbędzie się w ciągu najbliższych tygodni w Zakopanem. W procesie tym, budzącym zainteresowanie całej ludności Podhala, zeznawać będzie 100 świadków dowodowych.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2): O godz. 14,30 — „Majątek albo imię", godz. 18 — „Grube ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8): o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): o g. 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".

TEATR STUDIO (ul. Karowa 31): o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego): codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru".

CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Skarb rodziny Goupi".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Szyrmet Chan".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) „Zygmunt Kłosowski".

„TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4): „Piękna Płeć".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr. 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Cuda piasku".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr. 1 w Domu Kultury robotniczej — pl Inwalidów 10 — „Las żyje".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK — 16 WRZEŚNIA

Ze względów technicznych Rozgłośnia rozpoczyna pracę o godz. 16.00. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego. 16,55 Kwadrans poetycki: „Liryki Michała Lermontowa". 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. A. Junowicza. 17,55 Odbudowujemy Warszawę. 18,10 Aud. słowno muzyczna pt. „Historia Jazzu" w opr. L. Tyrmanda. 19,00 Nauka przy głośniku. 19,30 „Dawna muzyka polska" w opr. prof. Zd. Jachimeckiego. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,30 Recital fortepianowy St. Staniewicza. 21,00 Ciekawostki literackie. 21.00 Muzyka. 21,45 Kwadrans prozy. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 16-ta aud. z cyklu: „Niespodzianki muzyczne" w opr. R. Jasińskiego. 23.00 Ost. wiad. dzien. wiecz. 23,30 Muzyka. 23,55 Hymn.

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy koni na niedzielę, 15 września

GONITWA 1. Nagroda 8 000 zł dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 1.800 m.

Confetti (59) St. Państw. Albigowa, Duma II (57) st. „Leśniczówka", Lotna II (57) St. Państw. Janów Podlaski, Rarissima (57) st. „Brzozów", Tobruk II (59) St. Państw. Okocim.

GONITWA 2. Nagroda 8.000 zł dla 2 l. koni. Dystans ok. 1.200 m.

Galanteria (55) st. „Turów", Monte Carlo (57) st. „Jawor", Sobiepan (57) st. „Brzozów".

GONITWA 3. Nagroda 5.000 zł dla 3 l. og. i klaczy arabskich. Dystans ok. 1.800 m.

Alhambra (57) St. Państw. Racot, Cięciwa (57) St. Państw. Racot, Farkas (59) St. Państwowa Łososina Dolna, Farkub (59) St. Państw. Walewice, Unga (57) St. Państw. Nowy Dwór, Uszmir (59) St. Państw. Nowy Dwór.

GONITWA 4. Nagroda 8.000 zł dla 2 l. koni. Dystans ok. 1.000 m.

Carnero (57) st. „Leśniczówka", Invasionist (57) st. „Ferdynandów", Irrlehrer (57) St. Państw. Widzów, Isthmus (57) St. Państw. Michałów, Santa Cruz (57) St. Państw. Janów Podlaski.

GONITWA 5. Nagroda 12 000 zł dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 2.200 m.

Somosierra II (57) St. Państw. Michałów, Souvenir (59) st. „Brzozów", Sybille d'Or (57) St. Państw. Golejewko, Talizman III (59) St. Państw. Leszno, Zegarynka (57) st. „Leśniczówka".

GONITWA 6. Nagroda 10.000 zł dla 2 l. koni. Dystans ok. 1.000 m.

Honor (57) st. „Ferdynandów", Lafite II (57) St. Państw. Widzów, Onyx (57) st. „Brzozów", Suhor (57) st. „Klejnot".

GONITWA 7. Nagroda 10.000 zł dla 3 l. i st. koni. Dystans ok. 2.400 m.

Chanson (56) st. „Klejnot" Goldquelle (61) St. Państw. Iwno, Oziris (58) st. „Ferdynandów", Pożoga (56) St. Państw. Golejewko, Salerno (58) st. W. Żyło, Storno (58) St. Państw. Michałów, Tokio (63) St. Państw. Okocim, Wicher IV (58) St. Państw. Albigowa.

GONITWA 8. Nagroda 10.000 zł dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 2.600 m.

Bojar (59) st. „Ferdynandów", Czamara II (57) St. Państw. Leszno, Jaworzyna (57) st. „Leśniczówka", Orion IV (59) St. Państw. Leszno, Souvenir (59) st. „Brzozów", Tokio (59) st. Państw. Okocim.

GONITWA 9. Nagroda 8.000 zł dla 3 l. i st. koni. Dystans ok. 1.600 m.

Cheronea (57) St. Państw. Iwno, Daccia (57) st. „Turów", Geolog (59) st. „Klejnot", Jastarnia III (57) St. Państw. Kozienice, Murza (61) st. „Działosza", Rarissima (61) st. „Brzozów", Syn Puszczy (59) St. Państw. Leszno, Tobruk II (63) St. Państw. Okocim.

NASZE TYPY:

Gonitwa 1 *Tobruk II — Confetti,*
Gonitwa 2. *Sobiepan II,*
Gonitwa 3 *Alhambra — Uszmir,*
Gonitwa 4. *Isthmus — Carnero,*
Gonitwa 5 *Zegarynka — Talizman III,*
Gonitwa 6 *Suhor — Lafite II,*
Gonitwa 7 *Oziris — Chanson,*
Gonitwa 8 *Jaworzyna — Orion IV,*
Gonitwa 9. *Jastarnia III — Syn Puszczy*

ZAWIADOMIENIE

Wobec nie przybycia dotąd koni wyścigowych z amerykańskiej strefy okupacyjnej, komisarz do spraw wyścigów konnych zmuszony był odwołać wyścigi wyznaczone na dzień 14 i 21 września rb.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

I szy dzień ciągnienia I klasy 48 loterii

Wygrana 50.000 zł Nr 656.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 27227 82572 88221.

Wygrane po 5.000 zł NrNr 5730 10201 30591 39188 606 43045 51237 84673 692.

Wygrane po 2.000 zł NrNr 11919 13762 16039 20954 21623 34456 626 40809 46890 66868 68217 70796 80783 82598 95604 97994.

Wygrane po 1.500 zł NrNr 212 2183 4162 948 5256 6074 8244 13171 15629 18053 26285 681 29189 32868 33456 35429 38707 39469 42146 675 717 46687 722 49910 51505 518 52712 53015 58176 60198 61265 64552 588 67245 70474 73839 74994 76817 80033 81412 743 82393 83465 546 84353 85744 86072 94683 95232 291 98140.

Wygrane po 1.000 zł NrNr 225 361 746 900 49 2618 3097 220 517 535 538 4014 640 642 5488 728 6915 7090 252 8503 725 943 909 11731 971 12198 801 13263 789 14970 15000 189 491 726 16497 17406 955 18446 19435 20532 573 630 672 688 21003 608 22000 480 602 921 23146 309 677 25026 199 26869 27370 600 28053 273 695 29064 790 30018 543 994 31626 794 32078 653 33685 35197 767 36151 596 872 37143 419 747 999 38098 640 39060 490 660 789 40419 41879 42120 44443 505 509 45526 959 963 46034 190 47169 178 479 49634 50833 51623 834 988 52433 791 906 53160 525 683 54466 55000 857 870 938 56837 57523 58022 904 59049 051 092 566 60414 597 61428 980 62217 63478 64239 906 66111 67057 146 269 588 728 68085 512 543 69268 70004 087 134 227 583 71720 73150 275 469 74006 75095 185 76566 78259 479 79161 765 80039 640 81056 231 289 335 373 382 805 82491 891 83118 575 724 777 790 84736 85276 396 548 622 889 896 86138 211 354 868 87775 910 88562 691 89468 90179 494 861 916 91085 594 92032 118 392 632 93111 779 94170 413 95269 300 343 538 551 554 564 97585 605 610 824 837 908 98014 679 778 99579 614.

Wygrane po 250 zł NrNr 1 28 194 301 44 48 58 86 555 814 1418 538 629 658 713 24 45 48 835 2008 014 220 249 380 451 561 590 639 721 931 3014 162 193 214 303 08 44 539 659 4170 183 228 514 583 5115 297 305 30 60 506 541 609 681 767 922 6106 123 391 496 702 7148 215 214 312 345 374 560 663 75 81 713 764 857 906 8055 062 199 247 266 319 31 76 444 512 28 83 97 734 970 9006 037 425 449 845 889 955 10256 331 360 439 465 518 521 942 943 11046 068 156 208 252 376 466 507 544 733 973 12050 292 443 639 718 729 857 13028 120 209 542 595 801 07 80 84 14034 069 075 100 101 246 568 637 715 780 820 15180 449 677 718 788 801 820 16109 113 155 517 656 726 758 797 803 30 80 92 931 941 17008 076 079 233 313 397 673 757 814 875 933 18021 038 089 259 685 690 697 763 852 945 19087 155 166 358 517 599 675 716 762 901.

20165 206 436 569 657 790 21006 066 216 501 674 702 784 822 24 68 78 934 938 22152 334 905 23114 249 274 296 322 378 432 816 824 24132 747 934 939 25051 233 234 239 565 643 53 63 26315 402 16 39 547 592 879 927 968 27005 141 152 393 621 636 28500 507 683 788 876 892 29015 077 329 361 489 498 527 30012 275 309 39 45 53 65 81 420 524 548 850 879 950 66 84 97 31028 098 109 111 229 280 337 401 08 28 551 582 910 929 32103 136 157 63 98 215 308 592 612 626 35 75 782 834 856 956 970 33154 204 326 373 401 497 692 698 710 40 57 73 811 849 966 34183 512 645 668 753 83 88 810 35281 400 05 74 677 918 970 36022 064 309 036 54 66 722 71 92 822 928 938 37066 115 126 202 383 439 925 938 38020 103 33 57 97 203 19 54 308 529 643 46 53 80 711 899 937 997 39031 076 085 106 211 295 352 75 98 406 479 531 619 68 84 701 35 66 72 82 801 826.

40217 295 434 536 587 872 982 41358 384 418 568 661 69 91 759 80 96 839 895 931 42049 205 210 353 409 511 580 727 731 980 43046 117 186 216 355 403 448 622 701 709 819 44024 075 189 263 423 548 66 84 823 45076 169 258 293 343 374 479 501 651 674 819 822 945 46026 027 062 106 242 414 543 591 616 765 876 79 85 947 47227 488 494 508 599 783 787 998 48123 181 284 737 49519 687 722 908 940 50172 303 304 405 486 568 616 668 51355 998 52015 162 215 315 336 338 530 766 821 832 945 53009 236 383 502 513 587 722 738 933 54206 304 353 365 491 498 516 524 741 749 883 954 55150 217 360 463 529 619 939 744 46 82 896 56149 260 294 601 722 893 57016 021 031 134 47 52 295 436 447 558 57772.

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł. pierwszego dnia ciągnienia podany będzie we wtorek.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU 1697

CENTRALA ZBYTU

PORCELANY • FAJANSU
I WYROBÓW SZKLANYCH
z siedzibą w Łodzi, ul. Zawadzka 5
TELEFONY: 178-26, 140-61, 152-59, 158-68, 135-80

posiada wyłączną sprzedaż na teren Rzeczypospolitej Polskiej

POLECA:

porcelanę	fajans	szkło
stołową	stołowy	stołowo-galanter.
laboratoryjną	galanteryjny	butelkowe
elektrotechniczną	sanitarny	oświetleniowe
galanteryjną		specjalne
		lustra

Centrala posiada 12 hurtowni własnych i 21 hurtowni uznanych we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

KRAWIEC

ST. JASIONEK

DAMSKI I MĘSKI

Mokotowska 50 m. 7

PRACOWNIA JUBILERSKO-GRAWERSKO-ZDOBNICZA **Władysław MIECZNIK**

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA

Ordery, Odznaki, Sygnety, Obrączki, Bransoletki, Srebra, Brązy, (Miniatury pomników)

rycie HERBÓW w KAMIENIACH

NAGRODY SPORTOWE

1237 MARSZAŁKOWSKA Nr 108 (dawniej Świętokrzyska 20)

Zakład Zegarmistrzowsko-Jubilerski 1625 **M. KOWALSKI i S-KA**

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 112

KUPNO • SPRZEDAŻ • REPERACJE

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych przebudowy domu mieszkalnego przy ul. Al. Róż 6 w Warszawie.

Oferty należy składać do dnia 25.IX.46do godz. 11-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O, ul. Chocimska 35, II piętro, pokój Nr. 25 w godz. od 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100. 1755

Ministerstwo Ziem Odzyskanych — Departament Ogólny — ogłasza niniejszym publiczny przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych remontowych w budynkach znajdujących się w Józefowie vis a vis stacji kolejowej (obecnie mieści się Urząd Likwidacyjny).

Dokładnych informacji oraz ślepe kosztorysy za zwrotem kosztów, można otrzymać od dnia 17.IX.46 r. w godz. od 10—12 w Wydz. Gospodarczym M.Z.O., ul. Litewska Nr. 10 — lokal Nr. 42.

Oferty należy składać w M.Z.O. w zalakowaych kopertach z napisem: „Oferta na remont budynków mieszkalnych w Józefowie" w terminie do dnia 21.IX.46 r. do godz. 10 rano do skrzynki ofertowej w Wydz. Gospod. — lokal Nr. 42.

Publiczne i komisyjne otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11 rano w w-w lokalu.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podzielenia zamówienia, lub unieważnienia przetargu. 1743

OGŁOSZENIE O PRZETARGU Nr II-11

Urząd Wojewódzki Rzeszowski, Wydział Komunikacyjny ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie montażu i naprawy konstrukcji stalowej 1 przęsła rozp. 61.88 m. mostu drogowego na Wisłoku w Tryńczy w km.: 200.049 drogi państwowej Nr. 10. Sandomierz — Przemyśl.

W zakres robót wchodzi:

1. Transport z fabryki Zieleniewskiego w Krakowie, ul. Grzegórzecka 69, na miejsce budowy około 60 t. nowej konstrukcji, a następnie jej zmontowanie w miejsce zniszczonej.
2. Zmontowanie około 41 t. konstrukcji zdemontowanej i złożonej przy moście w Tryńczy na lewym brzegu Wisłoka, a nadającej się do powtórnego użycia.
3. Naprawa około 9 t. konstrukcji mostowej przez ewentualne wycięcie w miarę potrzeby, rozmontowanie, wyprostowanie i naprawę z dodaniem potrzebnego nowego materiału i ponowne wmontowanie.
4. Wykonanie rusztowania montażowego:

Termin rozpoczęcia robót najpóźniej 15.X.1946 r., ukończenia do dnia 31.XII.1946 r.

Plany, wykazy materiałów, oraz warunki ogólne dostaw i robót w podległej Ministerstwu Komunikacji Dróg Kołowych i Wodnych i wyciąg z „Tymczasowych przepisów szczegółowych Min. Kom. są do wglądu w Urzędzie Wojewódzkim Wydziale Komunikacyjnym w Rzeszowie, ul. Zamkowa 1.5 II. p. pokój Nr. 10.

Tam też można otrzymać podkłady ofertowe (ślepe kosztorysy), oraz wszelkie wyjaśnienia.

Oferty na wydanych formularzach w nieprzejrzystych, zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na montaż konstrukcji stalowej mostu na Wisłoku w Tryńczy", należy składać do skrzynki ofertowej, znajdującej się w westybulu Wydziału Komunikacyjnego w Rzeszowie, ul. Zamkowa 5.II p. w terminie do dnia 1 października 1946 r., godzina 12-ta, w którym to dniu i godzinie nastąpi publicznie otwarcie ofert.

Do wniesionych ofert winno być dołączone: a) wadium w wysokości 1.5% oferowanej kwoty w formie kwitu na złożoną w Kasie Urzędu Skarbowego w Rzeszowie gotówkę lub listu gwarancyjnego jednego z banków uznanych przez Ministerstwo Skarbu, b) odpis rejestru sądowo - handlowego o zarejestrowaniu firmy, c) odpis świadectwa przemysłowego na rok 1946, d) zaświadczenie, że firma istnieje przynajmniej od 1.IX.1945 r., e) urzędowe zaświadczenie wykazujące inwentarz, jakim oferent rozporządza.

Oferta obowiązuje oferenta bezwarunkowo do dnia 15 października 1946 r.

Wydział Komunikacyjny zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, nieuwzględnienia danej oferty lub unieważnienia przetargu. 1750

Dykty, Forniery, Listwy, okucia budowlane
Stefan CHOROMAŃSKI
WARSZAWA, ŻURAWIA 26, tel. 8.84.90 1513

FIRMA **Stanisław CZAYKA**
MARSZAŁKOWSKA 100
Poleca galanterię skórzaną oraz artykuły podróżne
CENY KONKURENCYJNE 1628



Z ŻYCIA PPS PARTII

ZEBRANIE DZIELN. REFERENTÓW DO SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Dnia 16 bm. o godz. 14 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, Piusa 15, odbędzie się posiedzenie referentów dzielnicowych do spraw samorządowych z następujących Dzielnic: Mokotów, Śródmieście, Wola, Żoliborz, Praga Centr., Grochów.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY DZIELNIC WARSZAWY

W poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 16, w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnic PPS Warszawy.

SEKCJA KOMUNIKACYJNA STOŁ. KOMIT. PPS

Stołeczny Komitet PPS Wydział Komunikacyjny zwołuje na dzień 18 bm. o godz. 15 ej w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, ul. Mokotowska 51 53 zebranie delegatów Kół Kolejarzy PPS, spośród których zostanie stworzona Stołeczna Sekcja Komunikacyjna.

KOŁO KOBIET PPS OCHOTA

Dnia 17 bm. o godz. 18 w lokalu PPS Dzielnica Ochota przy ul. Niemcewicza 9 odbędzie się zebranie aktywu kobiet Dzielnicy Ochota. Obecność tow. tow obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel Sekretariatu 8.79-19.

KOŁO KOLEJARZY PRZY. MO 3 W-WA PRAGA

Dnia 1.9 br. o godz. 15.30 w lokalu Dzielnicy PPS Nowe Bródno, Białostocka 27 odbędzie się Walne Zebranie członków Koła PPS Kolejarzy przy MO 3 W-wa Praga. Referat polityczny wygłosi tow. Sendłak.

KOŁO PPS KOLEJARZY STACJI W-WA WSCHODNIA

Dnia 17 bm. o godz. 16-ej w lokalu Biura Ekspedycji Towarowej Dworca Wschodniego odbędzie się Walne zebranie członków Koła. Referat polityczny wygłosi tow. Sendłak.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY WOLA

Rejestracja członków Dzielnicy Wola odbywa się codziennie od godz. 10 – 11 i od 16.30 do 18 w sekretariacie dzielnicy Ogrodowa 39 II piętro.

ZJAZDY POWIATOWE W WOJEW. WARSZ.

Płock

Dn. 15 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Płocku. Referat polityczny wygłosi przewodniczący WK-PPS tow. Ćwik.

Sierpc

Dn. 15 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Sierpcu. Referaty polityczne wygłoszą sekretarz WK-PPS tow. H. Dobrowolski i sekretarz WK OM-TUR tow. Kucharski.

KOMITET GMINY FALENICA

Członkowie PPS zamieszkali na terenie Józefowa, Michalina, Falenicy, Miedzeszyna i Radości obowiązani są pod rygorem organizacyjnym do ponownej rejestracji. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. 18 — 20 w sekretariacie przy ul. Piłsudskiego 19.

Niezarejestrowanie się do dnia 20 bm pociągnie za sobą wykreślenie z listy członków.

M. Komitet Wilanów

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 11 odbędzie się zebranie członków z referatem tow. J. Gero.

TUR ORGANIZUJE WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZĄ

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego organizuje w dniu 15 września wycieczkę do Czerska i Góry Kalwarii.

Zbiórka przy stacji kolejki Grójeckiej o godz. 9.20.

Wyjazd z Góry Kalwarii o godz. 15.07 lub 19.07. Koszt wycieczki w obie strony łącznie z przejazdem — 60 zł.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY OM TUR

Dnia 16 i 17 bm. w lokalu Komitetu Centralnego OM TUR przy ul. Mokotowskiej 3 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Wojewódzkich OM TUR.

ŁAŹNIA CENTRALNA
Krak. Przedm. 16/18 obok Kopernika
Łaźnia i Wanny czynne codziennie.
Czwartki łaźnia dla pań. 1198

WYKWINTNE FUTRA i LISY
polecają
Zajkowski i Mamror
Warszawa, Zgoda . 1068

Zakłady Leczenia Gruźlicy w Bukowcu k/Kowar

(dawniej Zeylandowo k. Krzyżatki — Dolny Śląsk) podaje do wiadomości, iż wobec przepełnienia Zakładów nie przyjmuje nowych pacjentów (zarówno prywatnie, jak i kierowanych przez instytucje) bez uprzedniego zamówienia miejsca i uzyskania zgody Zakładów na przyjazd. 1730

FUTRA – PELISY **Wł. Chowańczak i S-ka**
Al. Jerozolimskie 41. 1720 Tel. 875-96

PRZETARG

Centrala Zbytu Skórzanego w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 19 września 1946 r. o godz. 13-ej odbędzie się w magazynie C.Z.Z.P.S. w Łodzi przy ul. Limanowskiego 166 aukcyjna sprzedaż niżej wyszczególnionych skórek futerkowych:

560 szt. bławów baranich imitacje: skunksowych, oposetowych, nurkowych, nutrietowych, tchórzowych, króliczych, sobolowych i farbowanych.
620 szt. skór baranich imitacje: nurków, tasmanów, oposetów i inne.
10.000 szt. fok (króli).
24 szt. lisów srebrnych.
26 szt. lisów rudych.
800 szt. króli długowłosych imit. (skunksy i sobole).
7.000 szt. króli naturalnych i innych.

Reflektanci zobowiązani są przed aukcją wykazać się Świadectwem Przemysłowym na br. i wpłacić wadium w kwocie zł. 50.000.

Oględziny i informacje w Łodzi pod powyższym adresem w dniu 19 września br. od godz. 9-ej do 12-ej w południe. 1718

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę części łańcucha do transportowania koksu z piecowni.

Oferty należy składać dnia 26 września 1946 roku do godziny 10-ej w kopertach zalakowanych z napisem:

„Dostawa części łańcucha".

do skrzynki przetargowej, znajdującej się w Dziale Handlowym Gazowni Miejskiej w Warszawie przy ul. Dworskiej Nr. 25.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej.

Bliższych informacji udziela Dział Handlowy Gazowni Miejskiej, Warszawa, ul. Dworska 25, gdzie też mogą oferenci otrzymać podkładki specyfikowanych ilości i rodzajów części łańcucha do dostawy. 1758

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w 2-ch zbiornikach gazu na terenie Gazowni, ul. Dworska Nr. 25.

Ślepe kosztorysy, oraz szczegółowe informacje otrzymać można w Dziale Handlowym Gazowni Miejskiej, ul. Dworska Nr. 25. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w wyżej wymienionym Dziale do dnia 25.IX.1946 r. do godz. 10-ej rano. Otwarcie Komisyjne ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej. 1757

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska Nr. 35, II piętro ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w domu przy ul. Aldony 19 (parter).

Oferty należy składać do dnia 23.9.46 r. do godz. 9.00 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O., ul. Chocimska 35, II piętro, pokój Nr. 25, w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100. 1754

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetargi nieograniczone:

1) Na odbudowę toru Nr. 643 na st. Warszawa - Główna - Towarowa.
2) Na odbudowę wieży ciśnień na st. Siedlce.
3) Na odbudowę drewnianego budynku przystanku osobowego na st. Szewnica.

Oferty należy składać do godziny 12-ej dnia 24 września 1946 r. do skrzynki w Wydziale Drogowym Dyrekcji przy ul. Wileńskiej Nr. 2-4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki przetargowe. 1756

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Polskie Radio ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie robót remontowych w domu ul. Narbutta 22.

Oferty zalakowane należy składać w Wydziale Budowlanym P. R., ul. Puławska 2 (barak), gdzie też można nabyć podkładki kosztorysowe, przejrzeć plany i zasięgnąć bliższych informacji. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20.9. rb. o godz. 11-ej w Wydziale Budowlanym P. R. Oferent powinien podać ilość dni roboczych, potrzebnych do wykonania robót oraz załączyć do oferty kwit na wpłacone wadium w kasie Polskiego Radia w wysokości 3% sumy oferowanej, odpis karty rejestracyjnej oraz odpis rejestru handlowego.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, wykonania tylko części robót oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez prawa zwrotu kosztów. 1753

OGŁOSZENIA DROBNE

PERFUMERYJNE, Galanteryjne artykuły—hurt najtaniej. A Nowak, Warszawa-Praga, Targowa 23. 1550

FOTOGAFIE do szkolnych legitymacyj przepisowe. Udzielamy zniżki. „El-Cha-Film", Jerozolimskie 27. 1612

PORTRETY z każdej fotografii wykonywa artystycznie „EL-CHA-FILM", Al. Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 1635

ROWERY, CZĘŚCI, BATERIE, latarki, artykuły sportowe, ceny hurtowe. Rowersport. Warszawa-Praga Targowa 7. 1746

SZCZOTKI — znanej firmy ZAWADZKI SZCZOTKI, Chmielna 15. 1722

SZEWCY! Maszynę czyściarkę-wykończarkę sprzeda Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38. (1398

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „EL-CHA-FILM", Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 1634

INSTYTUT Naukowy Rzemieślniczy w Warszawie prowadzi z inicjatywy Ministerstwa Odbudowy półroczne Kursy Korespondencyjne dla pracowników technicznych w przemyśle i rzemiośle budowlanym. Nauka jest bezpłatna. Przewiduje się kurs niższy i wyższy. Podania z życiorysami należy kierować na adres sekretariatu ul. Złota 58; zgłoszenia osobiste w godz. 9.00 — 17.00. Na życzenia wysyłamy prospekty. 1668

DYKTY wszystkie wymiary zastępcze 5 metrowe listwy budowlane, forniery, drzwi płytowe. Kopernika 4, Warszawa. 1664

POTRZEBNA do Urzędu wykwalifikowana sekretarka, sekretarz, ze znajomością maszynopisania (pożądana stenografia). Szczegółowe oferty do „Życia Warszawy", Marszałkowska 3/5 pod „Urząd". 1721

ZGUBIONĄ Kartę Rejestracyjną wydaną przez RKU Ciechanów unieważniam Żebrowski Henryk poczta Czernice Borowe. 1731

ZA NIETAKTOWNE zachowanie się wobec tow. Siwczyńskiego, Prezesa Rad Zakładowych MZK tą drogą przeprasza Bartosiak Feliks. 1745

KRAWIEC męski St. Jasionek specjalność bryczesy. Mokotowska 50—7.

POSZUKUJEMY majstrów-modelistów i dobrych robotników wyspecjalizowanych w wyrobach ze skóry garbowanej na sposób marokański. Poważne referencje wymagane. Podać nazwisko, adres i informacje do „Maroquineries Lulu 130 Bd. de la Liberation Marseille (France)". 1744

POTRZEBNA manikurzystka od zaraz do zakładu fryzjerskiego, dobrze prosperującego. Sienna 59.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, Kartę Repatriacyjną, Marchaluk Józef. Wilno. 1760

MINISTERSTWO Przemysłu Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego zatrudni na Ziemiach Odzyskanych i w Polsce Centralnej następujących fachowców: Inżynierów elektryków: konstruktorów-licznikowców i przyrządowców pomiarowych, specjalistów kablowców, sygnalizacji kolejowej, akumulatorów i baterii, słaboprądowców. Inżynierów mechaników: konstruktorów i warsztatowców. Fizyków i chemików. Radiotechników. Teletechników. Zegarmistrzów. Majstrów i techników produkcji lamp radiowych i żarówek. Szlifierów szkła laboratoryjnego. Laborantów elektryków i radiotechników. Kalkulatorów elektryków i mechaników. Kreślarzy. Techników magazynierów. Szlifierów, frezerów, ustawiaczy na indeksy, odlewników, walcowców i przeciągaczy miedzi. Drykierów. Nawijaczy motorów elektrycznych. Nawijaczki i wiertaczki. Hydraulików i palaczy. Kierowników Wydziału Planowania i Statystyki, Płacy i Pracy. Buchalterów bilansistów i rewidentów. Biegłe maszynistki stenotypistki. Zgłoszenia ze świadectwami i życiorysem przyjmie Biuro Mobilizacji Sił Rob. W-wa, Al. Stalina 47 III piętro. 1724

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11 Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB"—Dział Reklamy—ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8-67.79. Biuro Ogłoszeń - Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-25.

REDAGUJE KOMITET B — 10760

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Pomnik, jakich nie było

Opowieść b. więźnia obozu na Majdanku

Wkrótce ma być obchodzony w Polsce tydzień Majdanka. To miejsce kaźni narodu polskiego i niemal wszystkich ludów Europy, zamienione dziś na muzeum martyrologii człowieka w niewoli faszyzmu hitlerowskiego nie jest dziś dostatecznie zabezpieczone. Już z bramy wjazdowej do obozu widać na wzgórzu trzeciego pola betonowy pomnik, którego stan obecny budzić musi poważne zaniepokojenie.

Najwidoczniej historia tego pomnika nie jest dosyć znana w społeczeństwie i to zapewne jest przyczyną obecnego jego stanu.

Dzięki zapiskom i opowieści wieloletniego więźnia obozu na Majdanku, obecnie inspektora Min. Aprowizacji i Handlu, ob. Marcina Gryty, naocznego świadka i współtwórcy pomnika, jestem w możności podać jego źródłową i dokładną historię. Pomnik powstał z przemyślanej inicjatywy więźniów, jako symbol ich protestu przeciw zbrodniom niemieckim.

Oto jego historia i sens podług opowieści byłego więźnia.

W KATORDZE

Dopiero przy końcu zimy 1942/43 r. na Majdanku rozpoczęto budowę dróg bitych. Jednocześnie niwelowano pagórki, a ziemię z nich zbierano na tragi (nosiłki) zsypywano w miejsca niżej położone.

Na pozór jest to robota — jakkolwiek bardzo ciężka — to jednak nie kryjąca w sobie nic osobliwego. Przecież na wolności ludzie to robią dobrowolnie i nic specjalnego im się nie dzieje.

Ale na Majdanku zorganizowano tę pracę tak, aby wraz z innymi warunkami tamtejszego bytowania była ona nie do zniesienia. Aby zabijała.

Jakie były te warunki?

Wstawaliśmy okrągły rok bardzo wcześnie. Pierwsze promienie słońca zastawały nas już przy pracy, która trwała nieprzerwanie do godziny 12 w południe. Od godz. 1-ej do zachodu słońca byliśmy znów przy robocie.

Obiad nasz składał się z zupy i rozgotowanego zielska. Rano i wieczór otrzymywaliśmy także rozgotowane zioła i po 8 deka chleba. Od pobudki do położenia się do snu pracowaliśmy po 18 godzin, a nieraz i po 20.

Wyprostować grzbiet podczas pracy, choćby na chwilę, lub usiąść na sekundę było niemożliwością. Więźniowie przypłacali to zwykle życiem.

Poza tym tragi naładowane ziemią lub kamieniami trzeba było nosić — biegnąc. Po dwóch lub trzech dniach pracy w takich warunkach — puchły nogi. Człowiek zdrów stawał się niezdolny do jakiejkolwiek pracy. Wtedy bito go tak długo, aż wreszcie zabijano. Chory zaś. na przykład na serce — bez tego ginął przy pracy już w pierwszym dniu, albo nie dożył dnia następnego.

Oprócz robót wewnątrz obozu wysyłano więźniów jeszcze do pracy w mieście, poza obozem, na stacji kolejowej do ładowania wagonów itp.

Ażeby usprawnić organizację roboty, tworzono grupy robocze i powierzano je starszemu robotnikowi, wybranemu spośród więźniów niemieckich. Nazywano go — „kapo". Obowiązkiem jego było dopilnowanie, aby robota szła szybko i sprawnie. Kapo sprawował władzę naczelnika. Niezależnie od niego byli dozorcy robót.

ANIOŁY W PIEKLE

Pierwszym moim przełożonym po włączeniu mnie na trzecie pole był inżynier Zelent z Warszawy. Jego serdecznym przyjacielem był Boniecki, artysta rzeźbiarz. Anioły — po wiadam. Anioły w piekle.

Zelent, jako kierownik grupy roboczej (nad nim był jeszcze kapo) kamieniarzy, brukarzy, betoniarzy i wszelkich innych robót ziemnych na trzecim polu, tak umiał zorganizować robotę i uzgodnić ją z zarządem obozu, że w owym czasie stosunkowo mało byliśmy bici. Ja, na przykład, wtedy tylko jeden raz „podpadłem pod baty" — jak to się u nas mówiło. Zarówno Zelent, jak i Boniecki pocieszali każdego, podnosili na duchu, nawoływali do przetrwania, mówiąc, że to już niedługo się skończy.

W pewnym okresie w umysłach tych współtowarzyszy okrutnej niedoli powstała wspaniała myśl: wybudowania pomnika na naszym, tak zwanym, trzecim polu.

Kiedyś niespodziewanie rzekł do mnie Boniecki:

— Słyszeliście pewnie od inżyniera o naszym zamierzeniu...

I po chwili dodał zciszonym, a jednak dobitnym głosem:

— Słuchajcie, Gryta, jeśli uda nam się plan zrealizować, to pomnik ten pozostanie po wszystkie czasy pamiątką i świadkiem naszego męczeństwa, przypominającym każdemu, wszystkim, którzy tu kiedyś przybędą — niemieckie barbarzyństwa. Świadczyć będzie o nas i o nich, choć nas tu nie stanie. Choć dymem wystrzelimy nad krematorium...

Ile to trzeba było naszej inteligencji i pomysłowości, aby w naszych warunkach, w obliczu bezustannie zaglądającej nam w oczy śmierci, w szponach krwawych oprawców móc planować i wznosić pomnik na cześć naszego męczeństwa!

Nadarzała się właśnie sposobność.

ŻÓŁW NA COKOLE

Inżynier Zelent wykorzystał głupotę i naiwność nowomianowanego komendanta III-go pola, którego ambicją było wzorowe urządzenie podległego mu terenu części obozu.

Doszedł do wniosku, że w tych warunkach można było wiele zaryzykować. Podsuwał więc zręcznie gorliwemu SS-manowi rozmaite pomysły podniecające jego ambitne zapędy. Wprawdzie zaspakajały one jego ambicję, lecz ileż bardziej jeszcze prowadziły prosto ku konsekwentnej realizacji naszych planów, które miały za cel wpływać nie na kierunek i warunki naszej pracy w obozie, ale na zużywanie jak najwięcej materiału budowlanego, zwłaszcza drogocennego cementu, na polepszenie warunków bytowania, zatrudnienie przy tych pracach jak najwięcej ludzi w możliwie najznośniejszych warunkach obozowych, jakie udało się w tych okolicznościach uzyskać, a zarazem wznosić pomniki — symbole naszego męczeństwa, tężyzny psychicznej i aktywnej woli przetrwania, bez czego nie było najmniejszych szans utrzymania życia w obozie.

Tak więc osuszono pole apelowe, gdzie przedtem ludzie grzęźli po kolana w błocie, robiono i układano płyty chodnikowe, budowano drogi, rabaty z betonowymi krawężnikami, betonowe rowy odwadniające i tym podobne.

Boniecki zyskał możność wykonywania rzeźb, które miały przyozdobić nasze pole.

W myśl hasła „śpiesz się powoli" ustawiliśmy olbrzymich rozmiarów żółwia na kamiennym cokole tuż przy bramie wjazdowej do obozu na Majdanku

Niemcy oglądali z podziwem rzeźbę, a wśród więźniów była wielka uciecha z głupoty Szwabów. Jednocześnie rosła psychiczna odporność. Jak majaki senne pierzchły bodaj na chwilę koszmary poniżenia i zmory bezsiły, wysysające odporność i podstawowy element przetrwania.

Wówczas powstała i dojrzała myśl wzniesienia tego wyniosłego pomnika na wprost bramy wjazdowej obozu na III polu.

Inżynier Zelent przedłożył władzom niemieckim obozowym projekt pomnika oraz rabatu, pośród którego miał ów pomnik stanąć. Motywował, jak wspomniałem — chęcią upiększenia tego pola.

Po wielu i długich rozmowach i targach projekt zatwierdzono bez jakichkolwiek zmian lub poprawek i zezwolono rozpocząć budowę.

Zaraz na drugi dzień zaczęliśmy robić przygotowania.

Mnie powierzono betonową podstawę. Zelent wybrał jeszcze czterech morowych współtowarzyszy niedoli i dodając mi ich do pomocy, rzekł:

— Budujcie chłopcy. Dla Niemców pomnik będzie zwykłym upiększeniem pola, nic poza tą rolą nie znaczącym, lecz dla nas, Polaków — ofiar niemieckiego terroru i barbarzyństwa, jak również dla wszystkich innych narodów, mordowanych tu, na Majdanku — pozostanie na zawsze symbolem protestu przeciwko dokonywującej się tutaj zbrodni i uciskowi. Tym jaskrawszym symbolem, że wzniesionym rękoma straceńców.

Poczem inż. Zelent nakreślił szpadlem na ziemi koło i uroczystym głosem powiedział:

— Tu!

Łzy zakręciły mu się w oczach...

Pierwszy rzut łopatą przypadł na mnie. Chciałbym na wieczną rzeczy pamiątkę wymienić nazwiska czterech moich współpracowników, którzy pierwsi wespół ze mną rozpoczęli budowę podstawy betonowej pod pomnik, z bólem serca stwierdzam jednak, że nie pamiętam.

Podstawę tę budowaliśmy pod osobistym kierunkiem inż. Zelenta. Luba robił kolumnę, rzeźbiarz Boniecki tworzył symboliczną kompozycję głowicy. Przedstawiała ona kulę, z której podrywały się do długiego, lekkiego lotu gołębie.

W ten sposób zespołowym wysiłkiem więźniów powstawał pierwszy pomnik na Majdanku.

Budowa ta tak przypadła do gustu Niemcom, że i na innych polach także nakazali wznosić pomniki.

Wybudowano niejeden. Wynalazcami jednak tego pomysłu byli i pozostaną inżynier Zelent i rzeźbiarz Boniecki z trzeciego pola Majdanka.

TRZEBA RATOWAĆ POMNIK

Tyle opowieść więźnia.

Dziś zwiedzającemu bolesne wzgórze Majdanka pomnik ten stojący pośród burzanów wydaje się zupełnie opuszczony i zapomniany. Sprawujący pieczę nad tym, głośnym na cały świat obozem kaźni, niepoinformowani najwidoczniej, nie mogą go dosyć jasno związać przyczynowo z martyrologią Majdanka. Pomnikowi grozi zagłada. Może dojść nawet do tego, że kiedyś ktoś zażąda jego usunięcia, jako tworu trudnego do wytłumaczenia, lub po prostu zbudowanego z rozkazu tego albo innego kata niemieckiego.

Zwracamy się tedy do byłych więźniów tego obozu, a w szczególności do inicjatorów i twórców pomnika, którzy ocaleli i żyją do dziś, aby wszczęli zabiegi o przywrócenie pomnikowi jego pierwotnego wyglądu i włączenie go pod ochronę Muzeum majdankowskiego.

Głęboki sens pomnika, jego historia i ciągle żywa wymowa nie mogą być usunięte z obrazu i historii Majdanka.

Aby temu zapobiec, trzeba podnieść głośne larum.

Franciszek Olbrychski.

Mimochodem
Walizka

W tramwaju tłok był jak zwykle. [illegible] miejsce jakimś cudem dostałem. I nawet dobre miejsce, przy oknie.

Na przeciw siedział nieduży facet z wąsami.

Walizka stała po środku.

Człowiek jestem niezbyt rozmowny, wolę przez okno zerknąć, gazetkę poczytać. A ten mnie zaczepia.

— Czy to dziewiątka?

— Dziewiątka.

— Alejami idzie?

— Idzie.

— A która godzina?

— Nie wiem.

Gadatliwy był facet. Usiedzieć nie mógł spokojnie. Podszedł do nas konduktor. „Za bilety" — powiada. A no, daję piątkę. I wąsal daje. Konduktor zaś przygląda się walizce.

— Podlega opłacie — mówi. Wyciąga jakąś czarną tekturkę, do walizki przykłada.

— Cóż to za moda? — uśmiecha się wąsal. — Kajecikiem pomiary pan robi?

— Moda jest — powiada konduktor — przepisowa. Dla czyjejś przyjemności z drewnianym łokciem chodzić nie będę.

— Łokieć nie jest tu konieczny, wystarczyłaby metalowa miarka. Prawda, proszę pana — zwraca się do mnie.

Ale ja, cóż? Człowiek jestem spokojny. scysji nie lubię.

— Może konduktor ma rację — mówię.— Każą mu tekturką mierzyć, to mierzy. Zna on chyba długość tej tekturki.

— Ale my nie znamy! — żołądkuje się facet. — Kto mi dowie[illegible] że walizka podlega opłacie?

— Podlega — powiada konduktor. — Ma 60 centymetrów. Proszę płacić 10 złotych, albo rzecz się inaczej załatwi.

— Dlatego, że pan tak uważa? A a uważam, że walizka nie ma nawet pół metra! Nic się nie należy!

Konduktor zadzwonił. Tramwaj stanął, wszedł milicjant. Wąsal coś zaczął wyjaśniać, ale powiedzieli, że w komisariacie.

Ja też wysiadłem, bo tramwaj stanął akurat przy dworcu.

Swoją walizkę, ma się rozumieć, zabrałem.

Tak, tak, nie dobrze w cudze sprawy się wtrącać...

A. TOM.

Na ekranie kina „Atlantic"
„Czechosłowacja"

(Rs) W czwartek w kinie „Atlantic" odbył się pokaz filmu dokumentarnego „Czechosłowacja", zorganizowany przez Ambasadę ZSRR i Poselstwo Czechosłowackie w Warszawie.

Jest to w niezwykle sugestywnych i barwnych obrazach podana historia ostatnich lat Czechosłowacji, poczynając od układu w Monachium, oddającego Czechy w łapy Hitlera aż po bohaterskie wyzwolenie Złotej Pragi przez oddziały Armii Czerwonej. Widzimy więc, jak tworzą się pierwsze oddziały Armii Czechosłowackiej w głębi Rosji, przewijają przed naszymi oczami kapitalne w swej plastyce sceny walk w Karpatach, widzimy podpisanie historycznego paktu Stalin — Benesz, potem dzielne oddziały partyzantów czeskich, wyzwolenie Bratysławy, Brna Morawskiego i czołgi Armii Czerwonej ratujące powstańców Pragi w jej najtragiczniejszych chwilach.

Głównym bohaterem jest wszędzie lud czeski i żołnierz Armii Czerwonej, ich wyczyny utrwalił na wieczną chwałę operator.

Pod względem technicznym film jest bez zarzutu. Znakomicie wyzyskano całe piękno, malowniczość czeskiego krajobrazu, bogactwo architektury miast i przepych czeskich strojów ludowych. Montaż jest zwarty, pełen momentów dramatycznych, efektownych, bez zbytecznego gadulstwa i rozlewności. Ilustracja muzyczna przyjemna i czysta. W sumie — wieczór pełen niezapomnianych wrażeń, lekcja historii — podana w sposób jedyny w swoim rodzaju.

Tylko trochę skąpo potraktowana jest wersja polska, tak, że nie rozumiejący po rosyjsku muszą się sporo domyślać.

Licznie zgromadzona publiczność przyjęła film entuzjastycznie.

1000 dzieci warszawskich
wysłała na wakacje Ubezpieczalnia Społeczna

Ubezpieczalnia S[illegible]eczna w Warszawie finansowała w roku bieżącym akcję kolonii letnich, skierowując dzieci ubezpieczonych do ośrodków wypoczynkowych, prowadzonych przez instytucje lub organizacje społeczne.

Za pośrednictwem Wydziału Wczasów Miejskiego Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej w m. st. Warszawie zostało skierowane na letni odpoczynek około 1000 osób. Akcja objęła dzieci i młodzież od 7 do 18 lat.

Kolonie letnie i obozy rozrzucone po całym obszarze Rzeczypospolitej, od Karpat do Bałtyku dały możność dzieciom i młodzieży wzmocnić zdrowie, poznać swój kraj ojczysty, zetknąć się z pracą pionierską rodaków na ziemiach odzyskanych, zaczerpnąć nowych sił do pracy szkolnej.

Akcji wysyłania dzieci rodzin ubezpieczonych na wakacje patronował ob. dr. Zamecki, Lekarz Naczelny Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Teatr dla mas pracujących
powstanie w Krakowie

Komitet Kościuszkowski zainicjował utworzenie w Krakowie teatru robotniczego im. Tadeusza Kościuszki, deklarując na ten cel, jako pierwszą cegiełkę, pół miliona zł.

Teatr im. Tadeusza Kościuszki byłby teatrem dla szerokich mas pracujących i powstałby z połączenia teatru wojskowego z robotniczym. Dokonywało by się w nim przeróbek scenicznych z książek. Byłby to więc rodzaj żywej książki. Teatr byłby pierwowzorem dla innych scen tego rodzaju w Polsce.

Akademickie Biuro Prasowe

Przy nowopowstałym Międzynarodowym Zw. Studentów zorganizowane zostało Międz. Akademickie Biuro Prasowe. Zadaniem tego Biura jest wydawanie międzynarodowego pisma studenckiego pt. „Students News", w trzech językach: angielskim, francuskim i rosyjskim, które informować będzie o najważniejszych zagadnieniach życia akademickiego wszystkich narodów świata.



7)

Każda akcja powietrzna musiała być ogromnie uzgodniona w czasie, dla uniknięcia różnych — niemiłych niespodzianek właśnie z powodów ruchu.... Raz dostaliśmy rozkaz zaatakowania bombami osady zajętej przez Japończyków. Po naszym ataku miała tam uderzyć brytyjska piechota, opanować miejscowość i pochwycić jeńców. Akcja miała być zgrana dosłownie co do minuty.

Wystartowaliśmy całym dywizjonem i po długim locie w chmurach dotarliśmy do celu. Niestety, owa osada, położona w dolinie, była całkowicie skryta pod chmurami. Krążyliśmy czas jakiś, a potem powzięliśmy decyzję, aby lecieć na cel inny, podany nam przed lotem: na wszelki wypadek. Tym zapasowym celem było małe miasteczko, gdzie oddziały japońskie stacjonowały w dawnych koszarach Brytyjskiej Policji Krajowej. Cel odnaleźliśmy bez trudu. Widoczność była dobra i mimo ostrzeliwania przez japońskie cekaemy zeszliśmy do dwustu metrów, aby jak najcelniej zrzucić swoje bomby. Niestety, miasto było tak małe, że nie mogliśmy się pomieścić, lecąc całą formacją, i musieliśmy iść „gęsiego" maszyna za maszyną i tak atakować. Każdy z naszych samolotów wchodził na cel zrzucał bomby, a potem zawracał i załoga jego ostrzeliwała Japończyków ogniem karabinów. Widocznie nasz atak był bardzo skuteczny, bo japońska obrona szybko przestała strzelać, a ci co zostali żywi zaczęli w szybkim tempie uciekać do dżungli. Ścigaliśmy ich ogniem naszych karabinów aż do chwili, gdy zniknęli w nieprzejrzanych gąszczach. Gdyśmy wylądowali, meldując o skutecznie wykonanym ataku, w dowództwie brytyjskim zapanowała lekka konsternacja. Jak się okazało w międzyczasie pod owe miasteczko podeszła brytyjska piechota i jeśli była za blisko, to mogła „oberwać" naszymi bombami. Na szczęście obawy dowództwa okazały się płonne, gdyż w czasie ataku owa piechota była jeszcze w dżungli, gdzie bez wielkiego trudu wzięła sporo jeńców z uciekających przed naszymi bombami Japończyków. Ale był wypadek kiedyśmy zbombardowali i oddziały japońskie i brytyjską piechotę.

— Pytacie o tubylców? — Zbyt krótko tam byłem, ażebym mógł wydawać jakiekolwiek sądy, ale mam wrażenie; że jedną z najbardziej charakterystycznych cech wszystkich Hindusów, jest brak energii i organizacji. Co do ich haseł, czy dążeń, to myślę, że rozbicie i ustawiczne spory wśród grup, klas, kast i wyznań uniemożliwią na długo ich realizację. Jedyna więź jaka ich trzyma, to jest może tylko solidarność religijna i protekcjonalizm rodzinny. Zwłaszcza ten ostatni święci wielkie triumfy i jeżeli w obozie choćby jeden hinduski służący znajdzie swoich krewnych, to w bardzo szybkim czasie „wygryzą" oni innych i cała obsługa obozu to jedna rodzina.

— Wykluczone jest, by Japończycy mogli wygrać wojnę. Mieliby znacznie większe niż mają sukcesy, gdyby nie byli podobni do Niemców i nie mieli takiego samego systemu zrażania sobie ludności zajętych terenów swoim postępowaniem. Nawet ci z tubylców, którzy Japończyków witali radośnie, po bardzo krótkim czasie stają się ich wrogami. Zwłaszcza seksualizm — żołnierzy japońskich jest wprost niesamowity. Nie uwierzycie, tak jak i ja nie wierzyłem, że żołnierze japońscy walczący gdzie w dżungli, z dala od osad ludzkich, wożą ze sobą wielkie gumowe lalki, mające im zastąpić prawdziwe kobiety.

— Bre[illegible]man do telefonu! — zawołał ktoś z korytarza.

— Zobaczymy się jeszcze? — zapytał Alen „Burmeńczyka".

— No tak, naturalnie. Przecież wstępując do lotnictwa, chciałem się bić z Niemcami i choć cieszę się z tego, że miałem możność walczyć z Japończykami, to wolę bić tych pierwszych. Załatwiam sobie teraz przydział do „Lancasterów".

— O, to będziemy razem! — ucieszył się Alen.

— — — — — — — — — —

— Widzisz to jest Pożyczka, przyszły dowódca polskich „Lancasterów" — szepnął Brochocki do Alena, wskazując mu lotnika w mundurze Wing/Commandera. Alen popatrzył na niego. Podobał mu się ten pilot o ostrych rysach twarzy i energicznych, pewnych siebie ruchach.



Podobał mu się ten pilot o ostrych rysach twarzy.

— Ile ma lat, nie wiesz?

— Zdaje się 31, ale wygląda starzej. I nie dziw się: ma za sobą dwie kolejki lotów i rok instruktorki.

— Znasz go dobrze?

— Mniej więcej. Latałem z nim razem, gdy kończył kolejkę w 301-szym.

— Mówicie o Pożyczce? — zapytał siedzący obok nich lotnik. Mogę wam o nim opowiedzieć co chcecie, bo znam go od czasów, gdy był jeszcze skromnym podchorążym. To bardzo ambitny człowiek i dzielny oficer. Do Anglii przybył jako podporucznik, dziś jest podpułkownikiem. Karierę lotniczą rozpoczął w Polsce w 1934 roku, latając na „Karasiach". We wrześniu był w Dęblinie, gdzie otrzymał bardzo trudne i ciężkie zadanie odnaleźć Kwaterę Naczelnego Wodza i doręczyć mu osobiście plik tajnych dokumentów, po czym wrócić z odpowiedzią. Wystartował na „Czapli" z mechanikiem i latając pod niebem, pełnym niemieckich samolotów, przechodził po prostu powietrzną odyseję, szukając owej nieuchwytnej Kwatedy Naczelnego Wodza.

(D. c. n.)